Nr. 354. **We Lwowie Czwartek dnia 22 Grudnia 1898 r.** **Rok XXXI.**

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł — półrocznie 12 zł — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Budżet krajowy na rok 1899.

Lwów 21 grudnia.

Ostateczne wyniki budżetu krajowego na rok 1899 podaliśmy już wczoraj; obecnie zajmiemy się szczegółami budżetu, na podstawie opracowanego przez wydział krajowy przedłożenia, dla sejmu przygotowanem.

Według preliminarza przedstawiają się **wydatki** funduszu krajowego na r. 1899 w następujących cyfrach:

Rub. I. Koszta reprezentacji kraju 107 656 zł., w porównaniu z r. 1898 o 160 zł. więcej.

Rubr. II Koszta zarządu 333.433 zł., więcej o 26 813 zł., głównie z powodu powiększenia płac urzędników wydziału krajowego.

Rub. III Koszta leczenia 995 000 zł., więcej o 5 000 zł.

Rub. IV. Koszta szczepienia 77 000 zł., więcej o 800 zł.

Rub. V. Wydatki sanitarne 39 800 zł., więcej o 5.700 zł., z powodu zwiększenia ilości okręgów sanitarnych.

Rub. VI. Zasiłki do zakładów dobroczynności 17.724 zł., mniej o 6.700 zł.

Rub. VII. Na cele wykształcenia i oświaty 2,881.992 zł., więcej o 227 757 zł., z powodu podwyższenia wydatków funduszu szkolnego krajowego o 129 762 zł; funduszu szkolnego emerytalnego o 46.147 zł.; podwyższenia dotacji dla głuchoniemych we Lwowie o 3 000 zł.; pokrycie raty pożyczki na budowę teatru we Lwowie więcej o 4.348 zł.; na budowę domów dla internatów 50 000 zł.

Rub. VIII. Utrzymanie pomników historycznych 38 920 zł. + o 4400 zł.

Rub. IX. Kwaterunkowe żandarmerji 241.803 + o 12 208 zł.

Rub. X. Wydatki na komunikacje 1,675.203 zł. + o 230.587 zł., głównie z powodu większego wydatku o 116.530 zł. na koleje żelazne i więcej o 100.000 zł. na zasiłki na budowę dróg powiatowych i gminnych.

Rub. XI. Dotacje dla zakładów krajowych 32.817 zł. — o 13 940.

Rub. XII. Wydatki na szupasnictwo 26.000 zł. jak w r. 1898.

Rub. XIII. Budowy wodne i meljoracje 580.827 zł. + o 61.678 zł. z powodu regulacji płac urzędników biura meljoracyjnego i większego wydatku na popieranie przedsiębiorstw meljoracyjnych.

Rub. XIV. Umieszczenie pożyczek 1,468.137 zł. — o 6796 zł.

Rub. XV. Na cele rolnictwa i górnictwa 645.287 zł. + o 72.249 zł. z powodu większego wydatku na szkołę lasową we Lwowie, szkołę rolniczą w Dublanach, podwyższenie funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego o 30.000 zł. i utworzenie funduszu pożyczkowego i organizacji kas Raiffeisenowskich 40.000 zł.

Rub. XVI. Na cele rękodzielnictwa i przemysłu 210.104 zł. + o 10.576 zł., z powodu zwiększenia wydatków na szkolnictwo przemysłowe.

Rub. XVII. Rozmaite wydatki 272.113 zł. + o 146.758 zł. z powodu podwyższenia dotacji dla funduszu koszar krajowych o 27.200 zł.; na potrzeby ludności dotkniętej klęskami elementarnemi 50 000 zł. na bonifikacje funduszów powiatowych z fund. propinacyjnego 50.000 zł. na dodatek krajowy do podatku opłacanego przez fund. propinacyjny 41.052 zł. Ogółem suma wydatków wynosi 9,643.816 zł., a w porównaniu z r. 1898 jest większą o zł. 777 245.

Dochody przedstawiają się jak następuje:

Rub. I. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych 940 174 zł. więcej o 682.142 zł.

Rub. II Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 5000 zł. jak w r. 1898.

Rub. III. Dochody z dróg krajowych 278.034 zł. + o 281 zł.

Rub. IV. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych 33.457 zł. — o 5877 zł.

Rubr. V Zwroty zaliczek z lat ubiegłych 39.000 zł. — o 2 500 zł.

Rubr. VI. Zwroty pożyczek 3.347 zł. + o 100 zł.

Rubr. VII. Dochody szkoły gosp. lasowego we Lwowie 7.280 zł. jak w r. 1898.

Rubr. VIII Dochody szkół i folwarku w Dublanach 62 650 zł. — o 1.755 zł.

Rubr. IX. Dochody szkół w Czernichowie 26 610 zł. — o 13 735 zł.

Rubr. X. Dochody innych szkół rolniczych 31 090 zł. + o 2.776 zł.

Rubr. XI Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich 460 zł.

Rubr. XII. Dochody z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z 1866 r. 1 907 zł.

Rubr. XIII. Dochody z kwaterunku żandarmerji 98 000 zł. + o 2 952 zł.

Rubr. XIV. Dochody ze zwrotu wydatków szupasowych 8.000 zł.

Rubr. XV. Dochody z kraj. składu publicznego w Krakowie 19.435 zł. + o 4 051 zł.

Rubr. XVI Dochody z krajowych opłat konsumcyjnych 810.000 zł. jak w r. 1898.

Rubr. XVII. Rozmaite dochody 476.752 zł. + o 191.439 zł., z powodu nowego dochodu t. j. bonifikacji w kwocie 200.000 zł. z galic. fund. propinacyjnego dla funduszu krajowego i funduszów powiatowych.

Ogółem suma dochodów własnych wynosi 3,032.741 zł., a w porównaniu z rokiem 1898 jest wyższą o 859.738 zł.

W porównaniu wydatków preliminowanych w sumie 9 643.816 zł. z dochodami własnymi w sumie 3,032.741 zł., **okazuje się niedobór w sumie 6,611.075 zł.**, który pokryty być musi dodatkami do podatków bezpośrednich.

Z pokłosia sesji.

Lwów 21 grudnia.

Po trzechmiesięcznej sesji została wczoraj rada państwa na ferje świąteczne — podobno w rozciągłości 3 do 4 tygodni — odroczoną. Bilans jej prac ustawodawczych w tym czasie, równa się niestety prawie... zeru Z dużego kompleksu spraw ekonomicznych, które ku największej szkodzie poszczególnych krajów, pośrednio zaś całego państwa, nie mogą żadną miarą wyjść ze sfery projektów, załatwiono od września do grudnia br. zaledwie dwie pomniejszej — w stosunku do innych — wagi, ogromna reszta czeka dalej zmiłowania Bożego. Sprawa ugody z Węgrami nie przeszła jeszcze przez alembik obrad komisyjnych, a przedłużenie prowizorjum ugodowego i ustanowienie prowizorjum budżetowego — siłą prostej konieczności — znów przypadnie w udziale paragrafowi 14mu do roboty. Komu zawdzięcza Austrja to bezrobocie swego parlamentu, kto ślepym, bezmyślnym uporem zahamował całą maszynerję legislatywy, przypominać chyba zbyteczne. Twórcy obstrukcji mogą zaprawdę z dumą i zadowoleniem Herostratesa spoglądać na dwuletnią działalność swoją. Dzięki im — jak dzisiaj, nawet z obu stron Litawy — zapanował chaos, zgubny w najwyższym stopniu dla interesów monarchji, chaos. z którego niewiadomo, co w przyszłości wyłonić się gotowe...

Wśród tych ciężkich stosunków i warunków jedno jedyne stronnictwo w radzie państwa stoi niezachwiane na straży całości i potęgi tej monarchji, jedno jedyne z najwyższem zaparciem, z ofiarnością, posuwaną do ostatnich niemal granic, stara się utrzymać na powierzchni rozhukanych fal srodze skołataną nawę austrjacką. Stronnictwem tem jest niezaprzecznie **koło polskie** — przyznać to dziś muszą najwięksi nawet wrogowie naszego kraju — i ono jedno ma pełne prawo do pochlebnego epitetu: *staatserhaltende Partei*. Wychowani w twardej szkole niewoli, po utracie własnego bytu państwowego, Polacy w tej części starej Rzeczypospolitej — jako odłam narodu, któremu rozmaici nadworni fałszerze historji zarzucali i zarzucają instynkta burzycielskie, obłudę i zdradę — ci Polacy właśnie w rzędzie ludów, otaczających tron Habsburgów, stali się filarem tego tronu, na nich wielkoduszny, a tak nieszczęśliwy Franciszek Józef może śmiało i bezpiecznie oprzeć dzisiaj całą przyszłość Austrji.

Jeżeli zaś tak jest i nasza reprezentacja wiedeńska zdobyła sobie istotnie na najwyższem miejscu tego rodzaju opinję, to zasługą wyłącznie owej roztropnej, spokojnej, jednolitej, a do wszelkiego poświęcenia zawsze pochopnej polityki koła polskiego, którą tak znakomicie zainaugurował był śp. Kazimierz **Grocholski**, a którą od szeregu lat tak godnego przedstawiciela i kierownika znalazła w osobie p. **Jaworskiego**. Jego takt i wysokie poczucie sprawiedliwości — tak rzadkie u szefów stronnictw czy klubów — jego wzrok bystry i zimny spokój, dla wodza i stratega wprost niezbędny wysunęły koło polskie na czoło prawicy, uczyniły naszą reprezentację — rzec można — **ogniskiem** całej wewnętrznej polityki tej części monarchji. Stanowisko to niezawodnie bardzo zaszczytne, ale zarazem niesłychanie trudne, ale obarczające naszą delegację wielką, olbrzymą **odpowiedzialnością** wobec państwa i **własnego kraju**.

Tej odpowiedzialności świadome jest koło, a przynajmniej jego poważna większość. Świadczy o tem świeżo przeprowadzona, dwudniowa dyskusja polityczna w kole, którą można poniekąd uważać za walną, rzeczową odprawę, daną przez *gros* klubu na owo ustawiczne, niepoprawne warcholstwo grupki niezadowoleńców ze *Słowa Polskiego*.. Dotychczasową taktykę tej grupki i jej tuby lwowskiej napiętnowano najdosadniej, żądając od nich niczego innego, jak tylko, aby głosiły **prawdę**, po stokroć prawdę! Jak Boruta, oblany wodą święconą, tak się wił i kręcił nieoceniony należycie i dlatego zapewne wiecznie zadąsany chorąży tej grupki, p. **Rutowski** na owem posiedzeniu koła, a we Lwowie pospieszył mu oczywiście z sukursem p. **Romanowicz** w szpaltach swego pisma. I zwłaszcza ten ostatni doszedł do jedynej w swoim rodzaju konkluzji, która żywo przypomina znaną gminną anegdotkę o owym chłopie ruskim: jak to on w sądzie „wygrał sprawę" i co potem nastąpiło... Zdaniem tedy *Słowa*, owo systematyczne podszczuwanie opinji w kraju przeciw kołu polskiemu, wyszło krajowi tylko na dobre, bo ostatecznie sprowokowało dyskusję na temat zadań i obowiązków naszej reprezentacji we Wiedniu, po której szereg pożytecznych wniosków i postulatów odesłano do komisji parlamentarnej. Ostatni ten fakt przypisuje *Słowo* — w znanej swej skromności — swoim podjudzającym i tendencyjnym artykułom. Maluczko, a gotów p. **Romanowicz** i spółka zaryzykować wobec „szerokiego koła" swych abonentów twierdzenie, że o losy kraju i Austrji troszczą się na serjo tylko on i jego przyjaciele polityczni, że to wszystko, co w bliższej lub dalszej przyszłości dla kraju się zdobędzie, uważać się powinno jako wynik jego publicystycznej pracy. *Mundus vult decipi*... więc niechaj to „szerokie koło" usłyszy na gwiazdkę, jakichto opiekunów i niestrudzonych szermierzy dała mu Opatrzność w osobach redaktorów organu naftowego!...

W dwu jednak punktach organ Menelika „wohlweislich" zacisnął zęby i — jak to się mówi — pary z siebie nie puścił: nie obiecał, czy odtąd będzie pisał **prawdę** o kole, o co go p. Kozłowski tak uprzejmie prosił, i nie wytłumaczył, dlaczego w oczach p. Rutowskiego **autonomja nasza jest frazesem?** Czy to był t. z. *lapsus linguae* z ust bardzo zwykle ostrożnego i zręcznego tego mowcy, czy też owoc doświadczeń i rozmyślań „przełomowych"?

Listy z kraju.

Tarnów 18 grudnia. *(Zjazd lekarzy obwodu tarnowskiego).* Na zaproszenie przewodniczącego tarnowskiej sekcji gal. Tow. lekarskiego odbył się tu wczoraj w biurze sanitarnem starostwa zjazd lekarzy obwodu tarnowskiego, celem zastanowienia się nad sprawą tworzenia okręgów sanitarnych w okolicznych powiatach. O rady, na które przybyło 14 lekarzy z powiatów brzeskiego, mieleckiego, dąbrowskiego i tarnowskiego, zagaił przewodniczący sekcji dr. Stanko, poczem udzielił głosu referentowi dr. **Kosińskiemu**. Referent w dłuższem przemówieniu, motywowanem cyframi, dowodził, że niewykonywanie ustawy sanitarnej odbija się jak najfatalniej na zdrowotności mieszkańców tych okolic, gdzie oni nie mają, szybkiej, łatwej i taniej lub bezpłatnej pomocy lekarskiej. Kraj powinien przeto starać się ze względu na dobro mieszkańców o tworzenie jak największej liczby lekarzy okręgowych. Referat swój zakończył dr. Kosiński następującymi wnioskami: 1) starać się usilnie o aktywowanie posad lekarzy okręgowych projektowanych przez starostwa, a zatwierdzonych przez namiestnictwo; 2) starać się, aby w każdej siedzibie lekarza okręgowego istniał pokoik dla chorych (szpitalik barakowy); 3) wpływać na lekarzy zasiadających w sejmie, by starali się pozyskać większość sejmową dla żywszej akcji w aktywowaniu posad lekarzy okręgowych; 4) polecić do aktywowania w roku przyszłym po 2 posady w każdym z powiatów obwodu tarnowskiego.

W dyskusji, która się nad tymi wnioskami wywiązała, mówcy uskarżali się na to, że nietylko wydziały powiatowe, ale wydział krajowy i większość sejmowa są przeciwne akcji tworzenia posad lekarzy okręgowych, a to z powodu obarczenia budżetów.

Niechęć ta przemaga nawet przychylne staranie namiestnictwa i starostw tak, iż na 77 powiatów zaledwie jest kilkanaście posad obsadzonych. — Powyższe wnioski wszystkie uchwalono i na tem zgromadzenie zamknięto, podziękowawszy przewodniczącemu za kierowanie obradami.

Podhajce 16 grudnia. *(Banki żydowskie. — Gospodarka tow. zaliczkowego).* Bardzo są smutne nasze stosunki. Przed trzema laty powstało tu nagle pięć banków żydowskich, które rozwijają się z niebywałem powodzeniem, gdyż żydzi nadzwyczaj układni i grzeczni dla włościan z łatwością w kilka godzin załatwiają pożyczki, chłopa zaciągającego pożyczkę sadzają na kanapie, traktują papierosem itd. Chłop więc ciągnie do żydowskiego banku, nie zważając na to, iż płaci tam prawie lichwiarski procent.

Zapewne ktoś się zapyta, dlaczego właśnie dopiero przed trzema laty powstało pięć instytucyj żydowskich — i co robi nasze towarzystwo zaliczkowe, którego prezesem jest jeden z najzacniejszych obywateli i dlaczego chłop w razie potrzeby nie udaje się o pomoc do swojej instytucji? Niestety winą tego są niektórzy urzędnicy naszej instytucji. Obchodzą się oni brutalnie z wieśniakami, żądającymi pożyczki, petent taki całymi miesiącami musi czekać, zanim załatwioną będzie jego prośba, musi się opłacać na wszystkie strony, nic też dziwnego, że idzie do banku żydowskiego, gdzie go traktują grzecznie i pożyczki natychmiast udzielają. Skutek tego jest taki, że gdy dawniej mieliśmy 6% dywidendy, na ten rok mamy tylko 2%. Należałoby, żeby związek tow. zaliczkowych zbadał gospodarkę w naszem tow. i przekonał się, że jedynie przez złe postępowanie dwóch urzędników instytucja nasza upada.

Książki nie są porządnie prowadzone, często upomina się tow. zaliczkowe po raz drugi o zapłaconą ratę. Liczba członków zmniejszyła się ogromnie, a występującym nie chcą wydawać udziałów, to też włościanie ze swoją szkodą sprzedają je za 50 do 60 procent żydom, którzy je potem realizują.

Jeden z urzędników żydów w tow. zaliczkowem jest zarazem członkiem rady nadzorczej w instytucji żydowskiej. Jeżeli więc do tow. zaliczkowego przyjdzie z prośbą o pożyczkę jaki zamożny gospodarz, to go odsyła do banku żydowskiego, jeżeli zaś jaki wątpliwy finansowo klijent, to go pozostawia tow. zaliczkowemu.

Na tej więc drodze udajemy się do nowego prezesa, aby był łaskaw nas włościan wziąć w obronę i położył koniec tym nieprawidłowościom i nieporządkom.

Następuje 10 podpisów.

Na gwiazdkę.

Kilka książek godnych polecenia.

W niewielkiej rozmiarami książeczce opowiada nam Władysław Bełza w powieści swej *„Baśni o dobrym synu"* przygody młodego Janka, który dąży „za siódmą górę i dziesiątą rzekę" po żywą, uzdrawiającą wodę dla swojej matki. Długa to podróż, pełna tysiąca przeszkód i niebezpieczeństw, lecz Janek umie wszystko zwalczyć, bo bezgraniczna miłość i przywiązanie do matki jest dla niego źródłem żywej wody t. j. otuchy, siły i odwagi. Bez wahania odrzuca wysokie stanowisko, ofiarowane mu przez króla, nie łakomi się na skarby w państwie podziemnem, opiera się urokowi pięknej boginki i staje nareszcie u celu. Sędziwym już starcem powraca do wsi rodzinnej, nie zastaje matki przy życiu, lecz wskrzesza ją za pomocą owej wody, kosztem tylu poświęceń zdobytej.

Z właściwym sobie talentem opowiadania daje zasłużona autorka Teresa Jadwiga dwie nowe powieści z różnych epok minionej przeszłości zaczerpnięte. W pierwszem opowiadaniu p. t. *„Kara Boża"* śledzimy los dwojga sierot, które brat przyrodni wyzuł z ojcowizny. Wydziedziczone rodzeństwo znajduje pomoc i opiekę na dworze Władysława Jagiełły i Jadwigi. Zręcznie powiązane w bieg opowiadania szczegóły życia królewskiej pary i opis bitwy pod Grunwaldem żywo zajmują młodego czytelnika. Z niemniejszem zajęciem przeczyta on następną powieść p. t. *Wilczek*. Autorka przenosi nas do Gniezna na dwór Ziemomysła; każe nam uczestniczyć w obrzędzie postrzyżyn młodziutkiego Mieczysława, opowiada następnie o walkach z Niemcami i o wprowadzeniu chrześcjaństwa do Polski.

Dla najmłodszych istnieje zbiór powiastek Krakowowej p. t. *Niespodzianka*. Dziesiąte już wydanie tej książki świadczy najlepiej o jej wartości. Treść zaczerpnięta ze świata dziecięcego lub zwierzęcego, tendencja moralna, język bardzo poprawny.

Z pośród „Robinsonów", czytywanych zawsze z takiem zajęciem przez młodzież, mamy obecnie przed sobą dwa wydania: *Robinson szwajcarski* podług Stahl'a opracował Chęciński i *Robinson polski* A. Dygasińskiego. Treść Robinsona szwajcarskiego ogólnie jest znaną; główną zaletę tej książki stanowi pod względem etycznym obraz życia rodziny, która pracując zgodnie, ożywiona wielką miłością, wytwarza sobie byt spokojny i szczęśliwy na wyspie, od-

---

(60)

Henryk Le Roux.

Władca Chwili.

Z francuskiego.

Jeszcze tego samego wieczora, jenerał Lallemand rozbił obóz pod Abudid, o cztery kilometry od Iszarideny, gdzie oczekiwał na przybycie kapitana La Vendôme, który tam z jego polecenia miał się stawić!

Major Delorme odprowadził osadników i rannych do Tizi-Uzu, kapitan zaś, mer z żoną, Campasolo i mały oddział strzelców udali się do Abudid. Właśnie, gdy tam przybyli, udawał się silny oddział kawalerji z depeszami do fortu National, mer więc chciał skorzystać z tej sposobności i czemprędzej tam się dostać, by się zobaczyć z Coroną. Kapitan, acz z ciężkiem sercem, musiał się z nimi pożegnać.

Sierżant eskorty opowiadał już w drodze iż w szpitalu polowym znajduje się siostra miłosierdzia, która nie nosi ubrania zakonnego, a jest lubianą przez wszystkich. Sierżant natychmiast po przybyciu zaprowadził Mazuriera z żoną do szpitala. Powitanie córki z rodzicami nie da się opisać w słowach.

*

Gdy kapitan wszedł do namiotu jenerała Lallemand, zastał tam proboszcza z Ravin-Rouge, ubranego już w szaty duchowne. Jenerał słuchał z prawdziwym podziwem opowiadania proboszcza o jego przygodach w celu ocalenia Corony.

Jenerał powstał na powitanie kapitana, uścisnął go serdecznie za rękę i zabrał się do czytania raportu majora Delorme.

— Dopiero teraz widzę, z jakiemi siłami walczyłeś pan przeciwko trzem tysiącom Kabylów. Ile pan jeszcze miałeś wody, gdy przybyła odsiecz?

— Ćwierć litra na głowę i dzień, jenerale.

— Zaprawdę, nie można wątpić o wojsku, które dokonuje tak bohaterskich czynów. Dziękuję panu, kapitanie, o szczegółach pańskiej dzielnej obrony doniosę dalej, a tymczasem... chcę panu okazać, jak pana cenię. Prawdopodobnie jutro przystąpimy do ataku na Iszaridenę. Kapitan Rapp dowodzi szwadronem strzelców. Chcesz mu pan być pomocnym, jako drugi kapitan?

— **Dziękuję, jenerale — rzekł kapitan, salutując po wojskowemu.**

Nie zapomniał wprawdzie, że w forcie National oczekują go z utęsknieniem, ale tak zaszczytnego stanowiska nie mógł się przecież zrzec. Corona pogardziłaby mężczyzną, któryby postąpił inaczej.

XXV.

Wieczorem tego samego dnia donieśli patrole, iż do Iszarideny nadciągają ciągle jeszcze Kabyle, a prócz tego, że wzniesiono nowe okopy.

Jenerał zwołał radę wojenną, którą składali pułkownicy Faussemagne i Barachin, podpułkownicy Maréchal i Noëllat i kapitanowie Rapp, Ravez i La Vendôme, jak również proboszcz z Ravin-Rouge. Wyjaśnienie na mapie, rozciągniętej na ziemi, dawał podpułkownik Maréchal, który znał doskonale teren. Właśnie opisywał atak jenerała Bourbakiego na wały twierdzy, mówiąc, iż w rowach znajdowali się usieczeni Kabyle, których potem znaleziono zabitych, każdego z przestrzeloną głową, gdy proboszcz zapytał:

— Ci Kabyle skuci byli między sobą łańcuchami?

— Tak jest.

— Byli to Imessebeleni, zdecydowani na wszystko, z którymi zapewne i jutro będziemy mieli do czynienia, jenerale.

Na żądanie tego ostatniego musiał proboszcz bliżej określić charakter tych wojowników. Są to tacy, którzy publicznie złożyli przysięgę, iż poświęcają życie dla wiary. Po złożeniu przysięgi wszyscy odprawiają za nich modły, jak za umarłych, i odtąd żyją oni na koszt dżemay. W walce biorą udział osobno. Jeżeli zwyciężą, dostępują największych zaszczytów, jeżeli zaś przeżyją klęskę, spotyka ich wieczna hańba.

— Jeżeli pan chcesz, jenerale, bliższych wyjaśnień, to każ zawołać tego posłańca, którego wysłałeś do Fontaine-Froide.

— Zawołać go natychmiast — rozkazał jenerał.

Po chwili ukazał się Campasolo, a proboszcz zdziwił się, że człowiek, który był tak odważny w niebezpieczeństwie, teraz drżał jak listek i zaledwie mógł mówić. Zawiadomił on zebranych, że dotychczas zgłosiło się 2000 Imessebelenów, część ich zginęła pod fortem National, reszta znajduje się w Iszaridenie i jutro zstąpi do fos fortecznych.

— Dziękuję ci, mój przyjacielu — rzekł jenerał. — Usługi, jakie nam wyświadczyłeś, nie pozostaną bez nagrody.

Campasolo wyjąkał kilka słów podziękowania, a Maréchal kończył objaśnienia mapy, opisując bohaterskie czyny kapitana Bouteyre z drugiego legjonu cudzoziemskiego i sierżanta Bacheleta, który, skoczywszy do rowu, walczył z dziesięciu Imessabelenami. Położywszy siedmiu, sam padł trupem.

Wszyscy tak byli zajęci tem opowiadaniem, że nie zwracali uwagi na węglarza, który drżał na całem ciele i zdawał się połykać każde słowo podpułkownika.

— A gdzie są pogrzebani ci bohaterowie? — zapytał jenerał.

— Na pewno niewiadomo, ale wszelkie poszlaki zdają się wskazywać na to, iż na wschodnim stoku góry.

— No, gdy zwyciężymy, zajmiemy się poszukiwaniem ich miejsca wiecznego spoczynku, aby im wystawić pomnik z napisem: „Ci z r. 1871 — tym z r. 1857".

Jenerał wydał następnie jeszcze szczegółowe rozkazy i rada się skończyła.

Gdy kapitan z proboszczem wracali do namiotu, zbliżył się do nich Campasolo i zawoławszy proboszcza po nazwisku, stanął jak wryty, nie mogąc wymówić słowa.

— Co ci jest, Campasolo? — zapytał proboszcz zaniepokojony. — Masz gorączkę?

— Nie, księże proboszczu... ale muszę z wami pomówić... i z panem także kapitanie... nie mogę dłużej milczeć, dłużej czekać... miej pan litość nademną...

XXVI.

Kapitan i proboszcz spojrzeli po sobie...

— To długa historja... czy mogę tam wejść? — zapytał Campasolo, wskazując na namiot.

Życzeniu jego uczyniono zadość. Kapitan i proboszcz usiedli, węglarz jednak nie chciał.

— Nie mogę... gdyż znajduję się przed mymi sędziami... a karę ściągnąłem na siebie nie przez własną nieroztropność.

— Cóż mówisz o karze! — rzekł kapitan. — Właśnie ma cię spotkać nagroda, gdyż jenerał kazał mi się zapytać, czy, gdzie i kiedy służyłeś...

— A temu właśnie przeszkodzić należy. Błagam jenerała, aby o mnie zapomniał. Czy pan przypomina sobie dzień, w którym udałem się na poszukiwania panny Corony? Otrzymałem wtedy przyrzeczenie od pana, że otrzymam to, co zażądam, gdy ją znajdę. Dziś proszę o to: skłoń pan jenerała, aby mnie pozostawił w ukryciu.

— Mówże wyraźniej.

— Zaraz rozpocznę spowiedź. Jest ona również spisana, znajduje się w skrzyneczce, którą dałem do przechowania pannie Coronie, gdy jechałem z panem do Dżemaagi. Miała ona być odczytana dopiero po mojej śmierci, los jednak chce widocznie jeszcze za życia rzucić mnie na pastwę hańby i sromoty.

— Campasolo — rzekł proboszcz — bądź pewnym, że cokolwiek powiesz, nie przestanę cię jednak nazywać moim przyjacielem.

— Dziękuję z głębi serca, księże proboszczu... Podpułkownik Maréchal wymienił nazwisko sierżanta Bacheleta, którego jeszcze do dziś pamiętają Kabyle...

— Cóż z nim ma twoja spowiedź wspólnego? — zapytał La Vendôme.

(Dokończenie nastąpi.)

ciętej ... świata. ...binson polski odznacza się przede...wszystk... swojską treścią i swojskością obrazów przyrody. Po kraju ojczystym odbywa wędrówki bohater, który własną pracą wyrabia się na rozumnego i dzielnego rzemieślnika.

Opowiadanie historyczne dla młodzieży — przez Jana Chęcińskiego. Stara to książka, którą jeszcze każdy z nas pamięta z czasów swego dziecięctwa, le... zawsze poczytna i w zupełności na to zas...ująca. Z wielkiem zajęciem i pożytkiem dl... serca i umysłu przeczyta te opowiadania młodzież nasza, która zaznajamia się z przeszłością Grecji i Rzymu z suchych podręczników szkolnych. Opowiadając różne szczegóły z życia S... Djogenesa, Regulusa, Mucyusza Scewoli i innych starożytnych bohaterów, autor daje młodzieży wzory godne naśladowania.

Chata wuja Toma, przez Beecher Stawe, przekład z angielskiego — żywe, chociaż dla młodocianych umysłów zbyt może wstrząsające opowiadanie z dziejów niewolnictwa w północnej Ameryce. Rzecz czyta się z wielkiem zajęciem i wywiera bardzo silne wrażenie.

Młodzi żeglarze, przez Maine-Read'a, przekład z angielskiego M. Zaleskiej, powieść osnuta na tle przygód, jakich doznają myśliwi w Ameryce północnej. Treść osnuta na tle stosunków realnych i przepłatana wielu wiadomościami ze świata przyrody.

Duch puszczy, podług Birda, opracował Anczyc. Książka ta mniej od wielu innych zasługiwała na to, aby ją przypominać pamięci czytelników. W opowiadaniu z dziejów walki między Indjanami a kolonistami amerykańskimi, spotykamy wiele scen mordu i rzezi, czynów wyrafinowanie okrutnych i z pobudek zemsty wynikających, a taka strawa bynajmniej nie jest odpowiednia dla wrażliwego umysłu młodzieży.

Niemało też usterek pod względem pedagogicznym posiadają *Powieści z tysiąca i jednej nocy*, opracowane podług Grimma. Książkę tę dzieci czytują z wielkiem zajęciem, zachwyca je bowiem bogactwo wschodniej fantazji. Treść jednak niezawsze jest odpowiednią i zgodną z tendencją moralną.

Dla dorastających, a nawet dorosłych już panien, przeznaczona jest *Księżniczka*, powieść napisana przez Zofię Urbanowską, a uwieńczona przed kilku laty nagrodą konkursową. Książka ta zdobyła już sobie uznanie wśród czytelników i na uznanie to w zupełności zasługuje, zarówno dla wzniosłej a zdrowej myśli przewodniej, jak i piękności stylu.

Dwie siostry, przez Marię Zaleską — to książka tendencją pokrewna „Księżniczce" i również dla dorastających panien przeznaczona. Z wielkim artyzmem przeprowadza tu autorka myśl, że praca jest obowiązkiem społecznym, od którego nikomu w żadnem położeniu i na żadnem stanowisku uchylać się niewolno.

Bezpłatnie!

DZIENNIK POLSKI

otrzyma do końca roku bieżącego ten, kto zaprenumeruje go

od 1 stycznia.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 22 grudnia.

W Domu narodnym o godz. 7½ wiecz. koncert skrzypka Kreislera.

W sali „Sokoła" teatr „Wodewil" daje „Królowę przedmieścia."

O godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie rady miejskiej.

Teatr hr. Skarbka: „Zaza." Początek o godz. 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (22): Zenona. Wschód słońca o godzinie 7 minut 57, zachód o godzinie 4 minut 3.

Mianowanie. Hr. Ludwik Badeni, syn hr. Kazimierza, mianowany niedawno bezpłatnym attaché poselskim, przydzielony został do ambasady w Madrycie i udaje się tam po Nowym Roku.

Otwarcie sejmu. Marszałek wysłał dziś zawiadomienie do posłów o zwołaniu sejmu na dzień 28. b. m., a zarazem zawiadomił ich o tem, że w dniu 28. b. m. odbędą się nabożeństwa o godzinie 9. rano w grecko-katolickim kościele św. Jura, zaś o godzinie 10. rano w rzymsko katolickim kościele katedralnym.

Uroczyste otwarcie i zagajenie sejmu nastąpi o godzinie 11. rano.

Na porządku dziennym, który dziś posłom rozesłano, znajduje się 94 pierwszych czytań sprawozdań wydziału krajowego.

Sprawozdania te zostaną w pierwszem czytaniu przekazane komisjom, których wybór sejm równocześnie w zasadzie uchwali, a zarazem oznaczy, ilu posłów każda komisja ma się składać.

Wybór komisyj, sekretarzy, kwestorów i rewidentów odbyć się może dopiero na drugiem posiedzeniu sejmu.

Bilety na 1 posiedzenie sejmu wydawać będzie kancelarja sejmowa (gmach sejmowy I piętro) we wtorek 27 grudnia między godz. 11 a 12 w południe. Bilety na następne posiedzenia wydawane będą zawsze od godz. 6—7 wieczorem w dniach poprzedzających posiedzenie.

Proces o muzeum. Dziś 22 bm. o godzinie 10½, odbędzie się w tutejszym sądzie krajowym rozprawa kontradyktoryjna między p. Leonardem Marconim, a p. Józefem K j tanem 2-ga im. Janowskim, o prawo budowy muzeum przemysłowego.

My swoje, a policja swoje. Doprawdy, iliśmy to już farby drukarskiej napsuli, aby policja sprawę dorożkarzy „z przynależytościami" raz już załatwiła i wszystko prawie napróżno. Rozchodzi się zwłaszcza o bardzo ważną rzecz. Oto żądamy od policji wydania surowego nakazu i jeszcze surowszego przestrzegania go, aby teraz zimową porą, gdy noce są mroźne i nierzadko z zamiecią i śnieżycą połączone, na mieście w nocy tylko kryte pojazdy, karetkami zwane, się ukazywały i to nie „zdezelowane" i w najokropniejszym stanie opuszczenia się znajdujące, jak to się dotąd wciąż dzieje. Czekamy już najrychlejszego skutku naszej notatki, bo do reszty przyjdzie zwątpić, czy istnieje wogóle jakieś biuro dorożkarskie, które do regulowania podobnych spraw jest powołane.

Sprawa gazowa będzie przedmiotem dyskusji na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej, a to w kierunku ceny gazu i zniesienia osławionych „feryj miesięcznych", czyli takich nocy, gdzie nos i czoło każdego późno wracającego do domu jest narażone na niezawodne uszkodzenie o słup latarni, stojącej w drodze, gdyż księżyc mimo „kontraktu" z miastem, wtedy robi najczęściej „strejk". W tej materji skromna uwaga *ex re* ostatniego posiedzenia komisji gazowej. Oto dziwimy się mocno, czemu zgodzono się tam na tak „wysoką" cenę i czemu, gdy była dyskusja nad zupełnem zniesieniem owych „feryj księżycowych", żywioł mieszczański był „za", zaś „inteligentni" w osobie dwóch profesorów (co to znaczy fachowość (!) kruszyli kopie za utrzymaniem *status quo*. Mamy nadzieję, że głosy tych dwóch panów przebrzmią bez echa, bo ostatecznie nie widzimy przyczyny, dlaczego by dla systemu wyższej, oszczędnościowej ekonomji, nosy nasze były i nadal narażane na rozbicie.

Oby raz nastąpiło! Budowa bitego gościńca, który połączy Lwów z Brzuchowicami przez Zamarstynów i Hołosko, doczekała się pomyślnego załatwienia ze strony komisji budżetowej miasta, która preliminowała na budowę tego gościńca 18.000 zł., oświadczając nadto gotowość bezinteresownego dostarczenia materjału kamiennego. Prawda, że kwota owa jest tylko jedną czwartą częścią ogólnych kosztów, które wynoszą 70.000 zł., ale żywimy nadzieję, iż kraj i powiat na najbliższej kadencji sejmowej sprawę tę również przychylnie zechce traktować. My z góry już cieszymy się nadzieją pomyślnego załatwienia tej sprawy w sejmie, już choćby dlatego, że przez to podniosłyby się Hołosko i Zamarstynów, bardzo tego podniesienia potrzebujące. Satysfakcja pomyśleć, jak wysoko staną wtedy Brzuchowice, stacja klimatyczna podlwowska z swoją cudowną wonią żywiczną świerkowych lasów, szeregiem will, romantycznym stawem itd. Będziemy mogli z dumą sobie powiedzieć: mamy pod bokiem swój własny lwowski Prater, swoją uroczą lwowską Szwajcarję.

Zmiany własności we Lwowie. W listopadzie r. b. w stanie własności domów lwowskich zaszły następujące zmiany: Emil Begiński sprzedał Zofji Sokołowskiej za 7000 zł. dom swój l. k. 723 Krakowskie, Michał Reń Marcinowi Wrońskiemu za 22.000 zł. l. k. 757 Żółkiewskie, Teresa Szpakowska Janowi Topolnickiemu za 17.800 zł. na ulicy Św. Zofji l. 10 A., Jakób Fränkel Dawidowi Fränklowi za 16 666 zł. l. k. 833 Żółkiewskie, Rachela Brunenwasserowa Sobelowi Hambrowi za 1000 zł. na ulicy Szpitalnej l. 7, Antoni i A. Bialcowie Janowi i T. Leńkom za 13.400 zł. l. k. 748 Żółkiewskie, Samuel Berlstein Szyfrie Aronowej za 12.000 zł. na ulicy Sobieskiego l. 11, Adam hr. Gołuchowski lwowskiemu towarzystwu browarniczemu za 62 500 zł. l. k. 3097 Halickie, Aleksander Daszczuk Józefowi Daszczukowi za 1000 zł. l. k. 457 Łyczakowskie, Ch. Wolf Taube Hermanowi Epsteinowi za 16.000 zł l. k. 457 Łyczakowskie, Joel Ficher Leibowi i E. Dickerom za 25.000 zł. na ulicy Serbskiej l. 2, Stanisław Schenk Ignacemu Antoszewskiemu za 13.000 zł. na ulicy Janowskiej l. 25, Neche Halber Dawidowi Friedenthalowi za 19.000 zł. l. k. 446 Krakowskie, Jabób Kuzmer Edmundowi Stromengerowi za 18.000 zł. na ulicy Sykstuskiej l. 9, Jadwiga Steczkowska Zdzisławowi Podgórskiemu za 9000 zł. na ulicy Czarneckiego l. 10, Ch. Wolf Taube Reginie Epsteinowej za 24.100 zł. lwh. 813/IV, Abraham Taube Chaimowi Taubemu za 7000 zł. l. k. 809 Łyczakowskie, Osiasz Rentschner Fajwlowi Rentschnerowi za 11.350 zł. na ulicy Krakowskiej l. 16, Jonasz Baum Wojciechowi Szeremecie za 2650 zł. na ulicy Torosiewicza l. 4, Józefa Francowa Stefanowi Hrankowskiemu za 1000 zł. l. k. 1764 i 1765.

Nazwisko samobójcy, który się zabił we wtorek, jest Walenty Wyszatycki, a nie, jak nas mylnie poinformowano, Wincenty Błażewicz.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja krakowska. Przeniesini ksiądz dr. Paweł Rawski, z posady spowiednika dawnej fundacji przy kościele Najświętszej Marji Panny w Krakowie do Andrychowa; ksiądz Adam Oczkowski z Andrychowa do Wadowic; ks. Szymon Krupiński z Wadowic na spowiednika dawnej fundacji przy kościele Najświętszej Marji Panny w Krakowie; ksiądz Ludwik Pogłudek z Poręby Żegoty do Podgórza; ksiądz Jakób Rajski z Bolechowic do Poręby Żegoty; ksiądz Antoni Piekarczyk z Wilamowic do Bolechowic; ksiądz Aleksander Stanek z Podgórza na administratora w Rychwałdzie; ksiądz Kazimierz Paleczek z Rychwałdu do Zawoji; ksiądz Adam Rąpała z Zawoji do Lanckorony; ks. Karol Wetscherek z Lanckorony do Rudawy; ksiądz Józef Szwed z Rudawy do Szaflar; ksiądz Antoni Wyrobek z Szaflar do Rychwałdu; ksiądz Józef Kmiecik, wikary w Jerdanowie, na administratora *in spiritualibus* w Tarnawie *ad* Łopanów; ksiądz Michał Czerwiński z Łętowni do Jordanowa; ksiądz Antoni Rajski z Trzebuni do Łętowni — posada wikarjusza w Trzebuni dla braku kapłanów obecnie nie obsadzona.

Ksiądz Ludwik Chojóbski, dotychczasowy administrator w Lubniu, mianowany administratorem w Trzebuni.

Zmarli: ksiądz Wincenty Sałapatek, wikary w Biskupicach, dnia 27. listopada r. b.; ksiądz Jan Kos, proboszcz w Rychwałdzie. dnia 30. listopada rb.

W dniach 15., 16. i 17 listopada r. b. złożyli egzamin konkursowy *cum laude:* ksiądz Józef Walgóra i ksiądz Stanisław Węgrzynek. — *Unanimiter:* ksiądz Michał Bigajski, ksiądz Józef Kmiecik, ksiądz Józef Kozik, ksiądz Wojciech Parcza i ksiądz Ferdynand Widlarz. — *Per majora vota:* ksiądz Ignacy Cież.

Samobójstwo. W Zabłotowie rzuciła się do Prutu w zamiarze samobójczym żydówka Lieberowa i utonęła.

Zbrodnia w Stanisławowie, o której wczoraj krótką zamieściliśmy notatkę, w szczegółach przedstawia się następująco: S. p. Jan Lanikowski, zajęty był jako pomocnik kominiarski u p. Hammera. Był nieżonatym i lubiał od czasu do czasu za zarobiony grosz zabawić się w większem towarzystwie. gdzie nieraz bywał szorstkim i stanowczym i to zdaje się (śledztwo dotychczas żadnych nie poczyniło rezultatów) było przyczyną katastrofy.

We wtorek znajomi jego widzieli, jak Lanikowski wyruszył na „birbantkę" wieczorem tej samej nocy wracał profesor Lewicki wraz z żoną swoją do domu z kasyna. Naraz uszu ich doszedł jęk i przygłuszone wołania o pomoc.

Głos ten zaprowadził ich do studni. W głębi jej był jakiś człowiek i wołał rozpaczliwie o ratunek. Profesor L. natychmiast obudził żołnierzy, mieszkających w sąsiednim domu i ofiarował im wysoką nagrodę za wydobycie człowieka z wnętrza studni, ci jednak nie mieli na to odwagi. Profesor Lewicki posłał po strażaków ogniowych. Przybyło ich dwóch, ale i ci nie mieli odwagi spuścić się do studni. Profesor L. spuścił tonącemu wiadro, aby się go uczepił, on jednak stracił przytomność i wezwania już nie słyszał.

Wreszcie przybyła straż policyjna i ta wydobyła z głębi studni topielca. Niestety zapóźno. Wszelkie usiłowania przyprowadzenia go do życia okazały się bezskutecznemi. Lekarz miejski mógł stwierdzić tylko śmierć denata. Istnieje silne i uzasadnione podejrzenie, że zbrodni na Lanikowskim dopuścili się towarzysze jego, którzy pijanego wrzucili do odległej od ulicy studni i tam go pozostawili.

Mowa Sienkiewicza. Przed kilku dniami donieśliśmy, iż po Warszawie krąży w licznych odpisach tekst mowy Sienkiewicza, którą on miał dnia 24 bm. wypowiedzieć przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza w Warszawie. Jak wiadomo rząd rosyjski nie chciał początkowo zezwolić na wygłoszenie mowy przez Sienkiewicza i dopiero w ostatniej chwili zezwolenia swego udzielił. Jeden z takich odpisów otrzymał *Dziennik Berliński* i mowę wydrukował, a za nim powtórzyły ją prawie wszystkie pisma polskie. Owoż w sprawie tuj *Czas* otrzymał następujące pismo od Sienkiewicza:

„Dowiaduję się, iż *Nowa Reforma* ogłosiła przed kilku dniami przemówienie, jakie miałem mieć przy odsłonięciu pomnika. Przemówienie to, sądząc z kopji nadesłanej mi listownie, zostało ogłoszone błędnie, gdyż oryginału nie udzieliłem nikomu. Natomiast oświadczam publicznie, że podobną niedyskrecję uważam za szkodę wyrządzona rzeczy publicznej i za lekkomyślne narażanie mojej osoby. Sąd nad takim postępkiem pozostawiam opinji publicznej.
Henryk Sienkiewicz."

Dodajemy, iż *Nowa Reforma* przytoczyła przemówienie Sienkiewicza również za *Dziennikiem Berlińskim.*

Z fabryki wynaradawiania. Na kresach zachodnich, gdzie żywioł nasz musi tak ciężko walczyć z napierającą na niego falą germańską, zdarzają się niestety Polacy, którzy dobrowolnie oddają się na usługi Niemców. Naturalnie takim panom dobrze się powodzi, a protegowani dostają piękne posady, mają ładne mieszkania, pieniądze, dostatek — wszystko, oprócz miłości rodaków, o którą im zresztą nie chodzi. I nam też na nich nie wiele zależy. Owszem, niech sobie Niemcy zabiorą wszystkich takich Polaków, których można za misę soczewicy „zjednać" dla hakatystów. Nie chcemy tylko, aby tego rodzaju panowie pchali się do nas i grali wśród nas jakąkolwiek rolę. Do galerji podobnych postaci należy lekarz miejski w Białej dr. Kwieciński, który mimo, iż niegdyś w Krakowie należał do patrjotycznej młodzieży akademickiej, obecnie całą duszą oddał się na służbę hakatyzmu bialskiego. Niech im to na zdrowie idzie. Lecz dr. Kwiecińskiego obrano tu we Lwowie prezesem niedawno odbytego zjazdu urzędników miejskich i na ten fakt z oburzeniem zwracają naszą uwagę lekarze lwowscy, którzy z tym panem kolegowali na uniwersytecie i znają dzieje jego metamorfozy narodowej. Z ubolewaniem notujemy ten wypadek i spodziewamy się, że to się drugi raz nie zdarzy. Niechby p. Kwieciński zamienił się zupełnie w Blumenfelda, aby nie mistyfikować nas nazwiskiem.

Dr. Pöch, znany z przebiegu dżumy w Wiedniu, nie stanął do głównego raportu w swoim czasie, to też musiał się stawić do dodatkowego. Stawił się więc z orderem Franciszka Józefa na piersi i tłumaczył się, że nie mógł przybyć do głównego raportu z powodu, iż był internowany w szpitalu. Major, przyjmujący raport, przyjął to tłumaczenie „do wiadomości".

Mickiewicz w Odesie. Burmistrz Odessy wystąpił z wnioskiem umieszczenia tablicy pamiątkowej na domu, w którym mieszkał Adam Mickiewicz.

Epokowy wynalazek. Jeżeli sprawdzi się wiadomość podana przez *N. J. Herold*, że niejaki Mikołaj Tesla, jeden z głośnych już uczonych, zamieszkały w Ameryce pochodzący jednak z Austrji (pewnie nie mógł nic w niej zrobić, dlatego wyjechał) miał wynaleźć sposób przenoszenia prądu elektrycznego dowolnej napiętości na dowolną odległość bez jakichkolwiek przewodów, byłby to w istocie wynalazek, który przewróciłby świat do góry nogami, zmienił sposób komunikacji, oświetlenia, siły mechanicznej, prowadzenia wojen itp. Teoretycznie wynalazek ma być możliwy i wynalazca miał go już opatentować we wszystkich krajach. Czy tak jest, zobaczymy, osobliwie, gdy się sprawdzi, że wynalazca zamierza dostarczyć całej potrzebnej siły elektrycznej dla wystawy paryskiej w r. 1900 bezpośrednio z machin pędzących przez wodospad Niagary, bez kawałka chociażby drutu.

Pojedynek. Pod Monachjum odbył się pojedynek na pistolety między porucznikiem dragonów Pfeifferem i pensjonowanym przed kilku dniami komendantem tego samego pułku majorem Seitzem. Major otrzymał kulę w piersi i zginął na miejscu. Powodem był stosunek miłosny, jaki Seitz utrzymywał z żoną Pfeiffera, za co też go spensjonowano.

Bankiet w kasynie ziemiańskiem na cześć trzech jubilatów profesorów Zacharjewicza, Marconiego i Niedźwieckiego, urządzony onegdaj zgromadził przy stole suto zastawionym około 50 osób. Szereg toastów rozpoczął rektor Bisanz, wznosząc okrzyk na cześć cesarza. Na cześć wszystkich trzech jubilatów toastował profesor Rychter. W odpowiedzi na to profesor Zacharjewicz wychylił zdrowie kolegjum, profesor Niedźwiecki na cześć obecnych w ręce rektora Kadyego, zaś trzeci jubilat, profesor Marconi, zdrowie młodzieży. Imieniem młodzieży odpowiedział technik Halecki.

Szereg toastów oficjalnych zakończył radca dworu Wierzbicki, wznosząc staropolskie „Kochajmy się", poczem przy serdecznej pogawędce przeciągnął się bankiet do godziny 12 w nocy.

„Boże drzewko" obchodzono bardzo uroczyście w dniu 20 grudnia br. w ogródku froeblowskim przy szkole im Zimorowicza w obecności radcy szkolnego dr. Ciesielskiego i radcy Jakubowskiego.

Po odśpiewaniu kolend polskich, przeplatanych deklamacjami treści patrjotycznej, z których szczególnie podobała się deklamacja Mani Chmielewskiej p. t. „Gwiazdka Bożego narodzenia", nastąpiło rozdanie „torb" z zabawkami i łakociami, sprawionemi przez panie Ciesielską, Jakubowską i Chrzanowską. Na tem miejscu musimy podnieść niezmordowaną pracę, trudy i energję tej ostatniej, która jako kierowniczka tego ogródka nie żałuje kosztów ni sił ni trudów, by urządzeniem corocznem podobnej uroczystości dla dzieci rodziców, zajętych przeważnie poza domem, umilić im te tak uroczyste święta i umożebnić ubranie „własnego drzewka" w kółku rodzinnem.

Stopień lekarzy weterynaryjnych w tutejszej akademji weterynarji otrzymali pp.: Juljusz Walerjan Fechter, rodem ze Lwowa (z odznaczeniem), Maksymiljan Kalter ze Lwowa (z odznaczeniem), Jan Lajčik z Bedihoště na Morawie (z odznaczeniem) i Alfred Ramer z Sanoka.

Prezesem kasyna miejskiego wybrano na wczorajszem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu p. Jana Dylewskiego, wiceprezydenta wyższego sądu krajowego.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie zawiadamia, że onegdajsze doniesienia dzienników o wykolejeniu pociągu w Łużanach były mocno przesadzone. Nikt z podróżnych nie wyskakiwał przez okno, nikt też nie jest ranny. Jedynie skutkiem zawczesnego przestawienia zwrotnicy wykolciły się trzy ostatnie wagony pociągu. Wypadek ten żadnych zresztą następstw nie wywołał.

W sprawie rampy kolejowej na ul. Żółkiewskiej. W październiku br. wystosowała reprezentacja gminy m. Lwowa do ministerstwa kolejowego zredagowany przez sekretarza prezydjalnego, p. Dziubińskiego, memorjał w sprawie usunięcia rampy kolejowej na Żółkiewskiem. Memorjał ten był motywowany tem, że istnienie tej rampy tamuje w szkodliwy sposób ożywiony ruch wozowy i pieszy na tej ulicy. Odpowiedź ministerstwa kolejowego na to pismo reprezentacji miasta przyszła w tych dniach, pod datą 17 grudnia. Ministerstwo zgadza się zasadniczo z życzeniem reprezentacji miasta, oświadcza, że studja przygotowawcze nad usunięciem rampy są już rozpoczęte, i prosi, aby co do szczegółów w tej sprawie porozumiała się gmina z tutejszą dyrekcją kolei państwowych. Większą część kosztów przeniesienia rampy musiałaby ponieść gmina.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem około godz. 6 skrócił sobie żywot przez powieszenie Wincenty Błażewicz, zamieszkały przy ul. Cłowej l. 2. Powodem samobójstwa był zatarg małżeński, denat bowiem z żoną swą od dłuższego czasu żył w ciągłej niezgodzie. Błażewiez był z zawodu lokajem.

Kradzieże strychowe, o których donosiliśmy niedawno, miały ten skutek, iż wykryto całą szajkę złodziei, niestety jednak herszt tej bandy dotychczas jeszcze ukrywa się przed policją i ani rusz znaleść go nie można. Widocznie miał już z władzą bezpieczeństwa niejednokrotnie do czynienia, skoro zna tak dokładnie jej arkana. Z ostatniej kradzieży przy ul. Ormjańskiej l. 24 znaleziono prawie wszystko, co należało do p. Czemeryńskiego — między innemi 7 sukien, wartości około 200 zł. znaleziono zastawionych u żyda za 5 zł. 70 ct., wyraźnie za pięć reńskich siedmdziesiąt centów. — Pozostają jeszcze rzeczy, należące do p. Antoniego Petrykiewicza, umieszczone, jak już policji wiadomo, w trzech tłómokach. Nie wątpimy bynajmniej, iż i to się odnajdzie, gdyż policja z polecenia swego dyrektora szuka pilnie złodzieja, zdaje się nam jednak, iż to poszukiwanie odbywa się cokolwiek za powolnie.

Mamy nadzieję, iż dziś lub jutro sprawa załatwioną zostanie zadowalniająco, a my będziemy mieli sposobność złożenia uznania „znanej ze swej energji" policji lwowskiej.

---

* **„Królowę przedmieścia"** wodewil, grany z powodzeniem w Krakowie, osnuty na tle lokalnem przez K. Krumłowskiego z muzyką Powiadowskiego, wystawia u nas dziś i jutro trupa stanisławowska w „Sokole". Bilety przez dzień cały sprzedaje cukiernia Bieniedzkiego, wieczorem przy kasie.

* **„W dzień Bożego narodzenia"**. Kolędy zebrane przez Fr. Barańskiego i wydane ozdobnie przez Księgarnię Polską nadają się jako podarek gwiazdkowy. Są słowa i nuty muzyczne.

* **W związku sankowo-literackim** we czwartek dnia 22 b. m. wygłosi dr. Narkiewicz-Jodko odczyt p. t.: „Polskie złudzenia o wschodzie a rzeczywistość". Początek o godz, pół do 8 wieczorem.

* **Kalendarz farmaceutyczny na rok 1899** ukazał się w druku, wydany pod redakcją p. Bronisława Koskowskiego. Wydanie kalendarza jest staranne. Jestto wydawnictwo w polsce prawie nowe.

* W nr. 2578 z dnia 26 listopada 1892 roku pisze „Lipska ilustrowana gazeta" („Leipziger illustr. Zeitung") o Richtera grach w cierpliwość: „Wysoka żądza wiedzy dzisiejszej generacji objawia się dobitnie w wyborze podarków dla dzieci; niedość, że nas zajmują i bawią, dziś żądamy, aby podarek taki działał pouczająco. W tej myśli wyrabia firma F. Ad. Richter i Ska w Wiedniu od przeszło dziesięciu lat t. zw. kotwiczne skrzynki budowlane. Rok rocznie uzupełniane, znajdują się po dziś dzień w 35 numerach po cenie 40 ct. aż do 114 zł. w bandin. Już w nr. 2214 „Ilustr. Gazety" z dnia 5 grudnia 1885 roku zwracaliśmy uwagę na owe skrzynki, urządzone podług systemu Fröbla, zawierające nadzwyczaj starannie obrobione kamyki z rzeczywistego kamienia (masy kamiennej), o trzech kolorach (ceglano-czerwonym, piaskowo-żółtym i łupkowo-modrym) zupełnie wolnych od trucizny. Trudniejsze zadania zaopatrzone są w potrzebne plany podstawowe, w przekroje i t. d. Z drewnianemi klockami wcale ich porównywać nie można. Właściwa, wychowawcza wartość tych skrzynek polega na wynalezionym przez dr. Richtera systemie dopełnień, za pomocą którego powiększać można skrzynki budowlane podług wieku i zdolności dziecka. Jako postęp w systemie Fröbla uważać także należy pod firmą F. Ad. Richter i Ska wykonywane i jak kotwiczne skrzynki budowlane we wszystkich lepszych składach z zabawkami znajdujące się gry: Rozweselacz, Krzyżyk, Zadania łukowe, Pitagoras, Męczydusza i t. d, które w rozpoznaniu form i kształtów nadzwyczaj ćwiczą. Każda z tych gier składa się z siedmiu do dziesięciu płytek kamiennych, któremi układać można mnóstwo rozmaitych figur. Nader udatnie, tak pod względem technicznym, jako i artystycznym wykonane wzorki wyrabia wymieniona fabryka obecnie także dla gry podwójnej. Podziwienia godną jest tu rozmaitość kombinacji" i t. d.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Dla 70-letniej staruski nadesłali pp. F. H. 2 zł., A. K. 6 koron.

Zmarli:

Eugenja z Fogtów Białogórska, żona adwokata, zmarła we Lwowie w 30 r. życia.

Ferdynand Gabor, emer. radca skarbu, zmarł we Lwowie w 76 r. życia.

Ludwik Oziembłowski, długoletni sekretarz śp. Ludwika Marka, ostatnio sekretarz szkoły muzycznej p. Marji Marek, zmarł we Lwowie.

Notatki literackie i artystyczne.

Medal Mickiewiczowski. W pierwszych dniach czerwca br. ukazał się medal Mickiewiczowski, wydany staraniem komitetu jubileuszowego. Wówczas to dla przeprowadzenia tak kosztownego przedsięwzięcia zawarł komitet układ z Towarzystwem sztuk pięknych we Lwowie, na mocy którego członkowie Towarzystwa medal ten otrzymać mieli jako premję tegoroczną; miał on rozejść się w 3000 do 3500 egzemplarzy. Układ ten atoli został obustronnie dobrowolnie rozwiązany, a liczba wybitych egzemplarzy została zredukowana do 500 sztuk. W tenże sposób to znakomite dzieło sztuki, niewątpliwie najpiękniejszy medal polski w wieku XIX, komponowany przez sławnego artystę W. Szymanowskiego, grawowany mistrzowską ręką Tasseta i wybity w mennicy paryskiej, stanie się wkrótce prawdziwą rzadkością artystyczną.

Nie wątpimy, że okoliczność ta podwajająca wartość medalu, będzie teraz dla prawdziwych znawców i miłośników sztuki nowożytnej i rzeczy polskich zachętą do zakupna medalu. Cena egzemplarza bronzowego wynosi 5 zł,

Medal nabywać można w księgarniach i większych składach papieru, lub od p. dr. Br. Gubrynowicza w Zakładzie Ossolińskich we Lwowie.

Wydawnictwa gwiazdkowe. W tym roku z pośród mnóstwa nakładów gwiazdkowych wyróżniają się korzystnie dwie książeczki wydane nakładem K. S. Jakubowskiego we Lwowie. Jedna z nich, przeznaczona dla małych dzieci, składa się z samych kolorowych obrazków, naklejonych na karton. Są to „Zwierzęta swojskie i dzikie". Dla nieco starszych dzieci, obznajomionych już ze sztuką pisania, będzie darem bardzo ponętnym książeczka pełna ucieszych obrazków, a zatytułowana „Przyszła kreska na Matyska". Zebrano tu w szeregu, doskonale do przekonania trafiających przykładów najpowszechniejsze naszych milusińskich przywary. Sześć obrazków wyjaśniają gładkie wierszyki St. Rossowskiego. Nie zapomniała też i o muzykalnej stronie wspomniona firma nakładowa. Oto leży przed nami nowa serja „kolend" w opracowaniu Niewiadomskiego. Czytelnicy przypomną sobie zapewne, jak rozchwytano pierwszą ich serję, wydaną przed paru laty. Niezawodnie i nowy poszyt spotka się z tym samym poklaskiem i przyczyni się niemało do uprzyjemnienia świąt w domach, gdzie władają dźwięczne muzy fortepianu.

„Przyjaciel młodzieży." Pierwszy zeszyt tego nowego pisma zawiera: Od Redakcji „Niegdyś a dzisiaj." „Obchód świąt Bożego Narodzenia w Polsce", przez ks. Feliksa Józefa Józefowicza. „Odkrycie drogi morskiej do Indyj", przez dr. M. Warmskiego. J. Vrchlicky „Legenda o św. Prokopie", przełożył dr. Fr. Krczek. „Z dziejów malarstwa polskiego." Jan Norblin „Mowa zwierząt", przez Leopolda Wajgla. Pogadanka. Rozmaitości. Zagadnienia naukowe.

„Przegląd prawa i administracji", miesięcznik wychodzący pod redakcją prof. dr. S. Tilla, przy stałem współpracownictwie profesorów obydwóch uniwersytetów kraj. i pracowników zawodów praktycznych, rozpoczyna z Nowym Rokiem 24 rok istnienia swego.

„Bławatek", kalendarz damski, wyszedł, jak corocznie, nakładem drukarni Narodowej Stanisława Manieckiego i Spółki. Treść kalendarzyka, przeznaczonego dla pań, jest następująca: Wiersze M. Gawalewicza, Asnyka, Pola, Krasińskiego, Tetmajera, Słowackiego, Bałuckiego, Chamca i inne, i nowele: Meyeta, Zapolskiej i Esteji. Zewnętrzna szata „Bławatka" piękna, jak zwykle.

Wiec „realnościowych".

Sala lwowskiego ratusza przedstawiała onegdaj wieczorem dość ciekawy widok. Po godzinie 7 zgromadziły się w niej ze dwie setki właścicieli realności we Lwowie pod przewodnictwem p. Dołżyckiego, (albowiem prezes towarzystwa właścicieli realności p. Lewicki jest chory), aby radzić nad losem „realnościowych". Na sekretarzy powołał przewodniczący pp Mussila i Janasza.

Na wstępie wyraziło zgromadzenie radość z tego powodu, iż na zgromadzeniu zjawił się p. Knapik, prezes tow. właścicieli realności w Stanisławowie.

Z porządku dziennego referował radca p. Dobrowolski sprawę „o podatkach". Przedstawił on sprawę zaprowadzenia podatku osobisto-dochodowego, mianowicie, że nowy ten podatek miał być uwolniony od dodatków krajowych. W sprawie tej ma być wniesiona petycja do sejmu.

Następnie omówił referent sprawę przedkładania fasyj podatkowych i rozporządzeń w tej mierze kraj. dyr. skarbu. Żali się na postępowanie administracji podatków, która nie uwzględniła tego, iż właściciele domów zupełnie sumiennie podawali cenę najmów wraz z dodatkami. Deputacja w tej mierze wysłana do p. prezydenta Korytowskiego, doznała jak najlepszego przyjęcia i otrzymała od niego przyrzeczenie, iż administracja podatkowa otrzyma od niego polecenie, iżby nie wymierzała jeszcze podatku, ale tylko tymczasem fasje posprawdzała. Co się tyczy tego, czy wszyscy sumiennie fasjonowali czynsze, oświadczył deputacji towarzystwa p. prezydent, że zaledwie mała część wypełniła sumiennie swe obowiązki, znaczna zaś część postąpiła tak, że musi co do nich zastosować całą surowość ustawy. Wobec tego towarzystwo nie może brać w obronę tych, co fałszywie fasjonowali.

W dalszym ciągu skarży się referent na niewłaściwe postępowanie urzędników, którzy mają obowiązek kontroli próżnych mieszkań, a którzy zamiast informować się u właściwej instancji, mianowicie u gospodarzy, informują się u stróżów. Wobec takiego postępowania niema mowy o tem, ażeby sumiennie odpisywano podatek od próżnych mieszkań.

P. Dobrowolski podnosi dalej samowolne podwyższanie czynszów przez administrację podatkową, co jest co najmniej niewłaściwe wobec ogromnej liczby mieszkań próżnych we Lwowie, a co samo zmusza właścicieli realności do zniżenia ceny mieszkań.

Po wywodzie referenta zabrał głos dr. Krygowski, adwokat. Mowca podnosi okoliczność, że ustawa o mieszkaniach, względnie o podatkach od nich, datuje się z roku 1820, sprzeczna jest z duchem czasu i ją przedewszystkiem zmienićby należało. Memorjał w tej sprawie przygotowuje się wspólnemi siłami z miast Lwowa, Krakowa i Stanisławowa. Podatek domowo-czynszowy nie doznał dotychczas zmiany, mimo rozlicznych reform w innych działach podatkowych.

Mowca podnosi, że po strąceniu podatku i innych danin i ciężarów, okaże się, że czysty zysk właściciela domu od kapitału, jaki ten dom reprezentuje, wyniesie najwyżej dwa do trzy procent.

Dalszym postulatem właścicieli realności jest zniesienie fasyj czynszowych, a zaprowadzenie w miejsce tego francuskiego systemu szacowania dochodu z realności na pewien przeciąg lat. Uniknęłoby się tym sposobem wiele szykan, wynikających z obecnego systemu fasjonowania.

Następny mowca prof. Soleski uderza gwałtownie na sposób, w jaki podatki bywają u nas wybierane i na wymiar, który zamiast podnosić dobrobyt w państwie, niszczy materjalnie całe krocie jednostek, któreby mogły z korzyścią dla państwa pracować. „Śruba podatkowa", u nas w Austrji tylko znany aparat, stał się przysłowiowym. Mowca żali się na to, że każdego podatkującego organy podatkowe uważają z góry jako oszusta i defraudanta, w 9/10 niesłusznie. Od szykan takich nie są wolni niekiedy i bardzo wysocy urzędnicy, w dowód czego mowca jeden bardzo wymowny przykład przedstawia. W końcu proponuje mowca utworzenie z grona zgromadzenia ko-

Najwspanialsze ozdoby na Boże drzewko poleca handel S. W. Niemojowskiego Lwów, plac Marjacki liczba 8.

Wybór olbrzymi. — Ceny najniższe.
Kompletne sortymenta po złr. 1, 2 i wyżej.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.

misji samopomocy, któraby zbierała wszystkie fakta nadużyć podatkowych i przedstawiała je choćby co miesiąca władzy skarbowej. Byłoby to znakomitem poparciem prac komisyj rekursowych i rekursy mogłyby być, mając fakty konkretne pod ręką, daleko rychlej i skuteczniej załatwiane.

Znany masarz Karol Przybylski, skarży się także na sekatury podatkowe ze strony urzędników. Przedstawił on ciekawy targ na wymiar czynszu od swego własnego lokalu na warsztat rzeźnicki zajętego. Mowca zakończył swój wywod bardzo ładnym epilogiem, że mianowicie na pamiątkę tego zdarzenia, ofiaruje 200 zł. na kościół św. Elżbiety, mający się wybudować na Gródeckiem — do Przemienienia Pańskiego — jak się ktoś trafnie na zgromadzeniu odezwał.

Dalsi „mowcy“ właściciele realności pp. Leon Katz i znany agitator wyborszy szewc Schuster, wprowadzili na chwilę żywioł humorystyczny, obracając się w kółko około tych samych żalów, jakie wywiedli poprzedni mowcy.

P. Myczkowski podnosi, że daleko większe szkody, niż nadmierne podatki, przynosi niezdrowy ruch budowlany, wywołany spekulacją jednostek. Należy dążyć do ograniczenia tego ruchu. Przewodniczący p. Dołżycki zwraca uwagę mowcy, że nie leży akcja taka w kompetencji stow. właścicieli realności, które zresztą nie może mieć w tem żadnej ingerencji.

Reprezentant przedmieścia Teodor Karpowicz z I. dzielnicy, rozżalony na wysoki wymiar podatku, przedstawił zgromadzonym *ad oculos*, rozpinając surdut, jak wygląda „obywatel“ we Lwowie, płacący podatki (część większą dochodu).

Ostatni mowca, gość ze Stanisławowa p. Knapik, w mowie ilustrowanej bardzo po teatralnemu gestami i odpowiednią intonacją, kładł nacisk na to, że właściciele realności są podstawą społeczeństwa. Że po każdej silniejszej frazie sypały się mowcy huczne oklaski, nie potrzebujemy chyba dodawać.

O w pół do 10 zamknięto dyskusję, poczem zgromadzenie przyjęło postulaty, przedstawione przez obu referentów na wstępie. Wniosek prof. Soleskiego, dotyczący wyborów komisji nie utrzymał się i pozostawiono stowarzyszeniu właścicieli realności akcję dalszą w kierunku obrony „realnościowych“.

Z izby sądowej

Kraków 21 grudnia.

(Złodziej).

Przed zwyczajnym trybunałem pod przewodnictwem radcy Klemensiewicza rozpoczęła się dzisiaj rano rozprawa przeciw Janowi Lorkowi, zwanemu „Maciarzem“, czeladnikowi stolarskiemu, specjaliście-złodziejowi i wielkiemu gimnastykowi. Zwyle praktykował on sztuczki swe w mieszkaniach stróżów, którzy opuszczając swe mieszkania, zamykali w nich dzieci.

Lorek przez drzwi wypytywał się, gdzie rodzice klucz schowali, czy pod słomianką lub na murku, klucz zabierał, mieszkanie otwierał, dzieciom kazał iść po rodziców, a sam spełniał kradzieże. Oprócz tego wkradał on się zręcznie do pomieszkań przez otwory dachowe. Akt oskarżenia wymienia dziesięć takich kradzieży. Powołanych jest kilkudziesięciu świadków.

(Karzeł mordercą.)

St. Pölten 15 grudnia.

Przed tutejszym sądem przysięgłych odbyła się roprawa przeciwko niejakiemu Antoniemu Strasserowi z Lackenbachu, oskarżonemu o to, iż zamordował nożem i kamieniem niejaką Genowefę Wieder. Publiczność napłynęła do sali bardzo licznie, gdyż oskarżony jest karłem i robi wrażenie dziesięcioletniego dziecka. Zeznania jego robiły szczególne wrażenie, gdyż przy opisie małoznaczących szczegółów płakał, a opisując sam okropny czyn zachowywał się obojętnie. Na pytanie przewodniczącego odpowiada, że od rodziców, którzy bardzo źle ze sobą żyli, odszedł w ósmym roku życia. Do zbrodni się przyznaje w zupełności i powiada, że gdy w owym fatalnym dniu wieczorem szedł do domu, spotkał w lesie Genowefę z zapaloną latarnią. Zaproponował jej, aby szli razem do domu, a ona mu na to rzekła: „Idź precz, ty pijana bestjo!“ — i uderzyła go parasolem. To go zgniewało, to też wyciągnął nóż i żgnął ją kilka razy. Na pytanie, jak to zrobił, będąc taki mały, odpowiada, że ona schwytała go za ręce, borykali się przez chwilę, a potem oboje upadli w wodę, gdzie jeszcze kilka razy żgnął ją nożem. Tego mu jeszcze było za mało, wziął więc za kamień ostry i uderzył ją kilka razy po głowie. Świadków nie było, to też zeznawał tylko lekarz, który przy obdukcji stwierdził, że Genowefa miała czaszkę zupełnie strzaskaną i kilkanaście ran, zadanych nożem. Sąd skazał karła na powieszenie.

Gospodarstwo przemysł i handel

— **Wiedeń** 21 grudnia. *(Giełda zbożowa.)* Na targu efektywnym bardzo małe obroty przy tendencji mocniejszej. Partję pszenicy 77 klgr. sprzedano po zł. 9·90 loco Csorna. W spekulacji terminowej notowano: pszenica na wiosnę 9·57 zł., żyto na wiosnę 8·40 zł., kukurudza na maj-czerwiec 5·21 zł.

— **Wiedeń** 21 grudnia. *(Spirytus.)* Spirytus prawie tylko nominalnie od 18 zł. do 18·20 zł.

— **Myszy polne** nawiedziły w krakowskim powiecie znaczniejsze obszary. W pięciu gminach: Zielonki, Tonie, Batowice, Bieńczyce i Rzęska wziął się wydział powiatowy do tępienia tej klęski zarazkiem Löflera. Użyto na ten cel 1000 porcyj zarazka, ale rezultat akcji nie okazał się zadowalający, bo myszy na tych samych polach, gdzie zarazek zakładano, utrzymują się w bardzo znacznej ilości, a rozmnożeniu sprzyjała bardzo długotrwająca ciepła pora.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie. Lwów 21 grudnia 1898 roku. Dziś notujemy za 100 kg. metr. loco Lwów. Pszenica od 8·90 do 9·10, żyto od 7·75 do 8·—, jęczmień browarny od 6·— do 7·50, jęczmień pastewny od —·— do —·—, owies od 6·50 do 6·80, rzepak od 10·50 do 11·—, breczka 7·50 do 7·80, wyka od 4·75 do 5·25, bobik od 5·25 do 5·50, groch 6·— do 8·50, kukurudza st. od 5·25 do 5·50, konicz czerwony od 45·— do 50·—, szwedzki od —·— do —·—, biały od 30·— do 38·—. Spirytus za 10.000 litr. od 16·75 do 17·—, loco Lwów chmiel za 50 klgr. od — do —.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ulica Sykstuska l. 6, (pasaż Hausmanna l. 5.

Przegląd polityczny.

W Wielkim Warażdynie na Węgrzech stanął we wtorek przed swymi wyborcami p. Koloman Tisza. Przyjęty owacyjnie, w dłuższej mowie wyjaśniał przyczyny, które skłoniły go do postawienia wniosku znanego pod nazwą *lex Tissa*. Wniosek ten ma na celu uchronić Węgry od wielkiej katastrofy. Opozycja i obstrukcja wyrządza krajowi największą szkodę, ponieważ podkopuje interesy stanu średniego, rolników i kupców. Kraj w ostatnich latach cieszy się za granicą wielkiem zaufaniem. Opozycja podkopuje i podcina kredyt Węgier wobec zagranicy.

Tiszy, którego mowę przerywano ciągle oklaskami, uchwalono votum zaufania. Wieczorem odbył się bankiet.

Podczas bankietu Tisza znów wygłosił dłuższą mowę. Rzekł, iż w r. 1875 po raz pierwszy nazwano go zdrajcą ojczyzny. Mimo to, zdaje się mowcy, że oddał swej ojczyźnie znakomite usługi i pragnie, aby ona kwitła i rozwijała się po wszystkie czasy jak najwspanialej.

Sejm chorwacki przyjął w trzeciem czytaniu przedłożenie o prowizorjum budżetowem, poczem odroczył się do 16 stycznia br.

Trybunał kasacyjny w Paryżu przesłuchiwał onegdaj Guerina, komendanta więzienia „Cherche midi.“ Trybunał przyjął do wiadomości wystosowane do niego listownie żądanie Esterhazego, aby mógł być przesłuchanym. Decyzję w tej mierze poweźmie trybunał w przyszłym tygodniu.

Senat francuski po ożywionej dyskusji przyjął popierany przez ministra wojny wniosek, wedle którego takie w czasie pokoju osoby, którym udowodniono zdradę, mają być karane śmiercią.

W izbie deputowanych socjalista Fourniere postawił nagły wniosek o nadanie wojskowym praw politycznych, któreby mogli bezwarunkowe wykonywać. Prezes gabinetu wystąpił przeciw nagłości tego wniosku, mogącego okazać się w swych skutkach zgubnym i powiedział, że kraj chce mieć armję dla obrony jego czci i niepodległości, a nie po to, aby zdobywała sobie miłość socjalistów.

Po żywej sprzeczce pomiędzy Fournierem, a prezesem gabinetu Dupuy, nagłość wniosku odrzucono 477 głosami przeciw 26.

Król rumuński przyjmując deputację izby deputowanych, która mu wręczyła adres w odpowiedzi na mowę tronową oświadczył, że Rumunja po pokonaniu rozmaitych trudności zajęła dziś ważne stanowisko w rodzinie państw europejskich i że dzięki rozumnej polityce zdobyła sobie ogólny szacunek.

Osiągnięte w ten sposób rezultaty nakładają na rząd obowiązek utrzymania kraju na osiągniętej wyżynie, król położył przedewszystkiem nacisk na potrzebę utrzymania równowagi w budżecie, poczem podziękował za wyrazy niezłomnej wierności dla niego i dla domu królewskiego.

Rada państwa.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Wiedeń 21 grudnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, przy § 16 ustawy o regulacji płac służby państwowej zabrał głos p. Verkauf i uczynił wniosek, aby sługom przyznano przynajmniej jeden dzień w tygodniu na odpoczynek i aby ten dzień przynajmniej co dwa tygodnie przypadał w niedzielę. P. Kapferer wniósł, aby w dniach wielkich świąt zatrudniano sługi tylko przy bardzo naglących robotach, tak aby mogli spełnić swe obowiązki religijne. Oba te wnioski odrzucone 161 głosami przeciw 129.

Odrzucenie wniosku p. Verkaufa wywołało wśród socjalistów wielkie niezadowolenie, powstał wielki hałas, odezwały się z grupy socjalistów ironiczne okrzyki pod adresem prawicy, a p. Daszyński zwrócony do niej zawołał: Wstydźcie się! pobożni oszuści!

W kwestji postanowienia, kiedy ma wejść w życie ta ustawa, mniejszość przedłożyła wniosek, według którego ustawa ma działać wstecz i wejść w życie z dniem 1 października 1898 r.

Izba odrzuciła wotum mniejszości, a natomiast przyjęła 160 głosami przeciw 157 wniosek p. Hoffmana-Wellenhofa, aby ustawa zaczęła obowiązywać z dniem 1 stycznia 1899. (Oklaski z ław lewicy).

Dep. K. Zalinger oświadczył, że katolickie stronnictwo ludowe, domagając się wypoczynku niedzielnego i święcenia niedzieli, oświadcza się zatem, aby wniosek Kapferera został przyjętym w formie rezolucji. Izba zgadza się na to i przyjmuje odnośną rezolucję.

Po załatwieniu wszystkich rezolucyj, odnoszących się do ustawy o polepszeniu płac służbie państwowej, wystąpił ks. Stojałowski z żądaniem do prezydjum, aby to poczyniło u rządu starania, by przed zamknięciem roku jubileuszowego zdziałano cośkolwiek dla biednego polskiego ludu. Mowcy chodzi przedewszystkiem o zniesienie stanu wyjątkowego w Galicji. Przewodniczący widział się zmuszonym upominać mowcę kilkakrotnie, aby mówił do rzeczy — a gdy to nie pomogło, odebrał mu głos.

P. Schönerer postawił wniosek, aby izba odbyła jeszcze dzisiaj posiedzenie i wzięła pod obradę prowizorjum ugodowe. Wniosek ten odrzucono. Prezydent życzy posłom wesołych świąt i oznajmia, że o dniu najbliższego posiedzenia zawiadomi ich w drodze pisemnej.

P. Taniaczkiewicz interpelował w sprawie konfiskat dzienników, oraz polonizacji *(sic!)* uniwersytetu lwowskiego; p. Kozakiewicz w sprawie powiatowej kasy chorych w Stanisławowie; p. Szajer w sprawie stosunków, jakie zachodzą w sądzie powiatowym w Sokolowie; p. Bojko co do zachowania się pewnego żandarma wobec posła Krempy.

P. Gniewosz przedstawił nagły wniosek, domagający się pomocy państwowej dla mieszkańców wsi Bratkowce, dotkniętych pożarem — a to mianowicie przez bezpłatne udzielenie im materjału budowlanego z nadwórniańskich lasów skarbowych i użyczenie środków pieniężnych.

Garść uwag.

Smutna i niepłodna sesja parlamentu zakończyła się dziś po 10 godzinnem posiedzeniu tak samo zupełnie, jak się zaczęła. Uchwalono wprawdzie ustawę o regulacji płac sług państwowych, ale równocześnie uchwalono wniosek, który na szwank może narazić całą ustawę. Opozycja częścią w pogoni za popularnością, w części chcąc wyrządzić przykrość rządowi, uczyniła wniosek, aby uchwalona wczoraj ustawa weszła już w życie z dniem 1 stycznia 1899 r. Przedłożenie zaś rządowe opiewało, że ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a postanowienie to było zupełnie uzasadnione. Szło o to, że pokrycie na wydatek $3^1/_2$ miljona znajdzie się dopiero w podwyższonych w związku z ugodą węgierską podatkach spożywczych. Wie o tem cały parlament, więc uchwalając termin wejścia w życie ustawy na dzień 1 stycznia 1899 roku dobrze wiedział, że naraża na szwank całą ustawę. Nie można się dziwić opozycji, że ów wniosek uczyniła, ale stanowczo nie do wytłómaczenia jest postępowanie tych posłów z prawicy, którzy usuwając się od głosowania pozostawili pole wolne opozycji, która też przeparła swój wniosek większością 3 głosów.

Usunęło się 7 posłow czeskich, a 5 polskich. Panowie ci tak mało zajmują się biegiem spraw politycznych, tak źle są poinformowani, iż myśleli, że postępowaniem swem zdobędą sobie popularność. Zapomnieli, że ustawa ta musi pójść jeszcze do izby panów, która przywróci postanowienie przedłożenia rządowego. Wskutek tego cała ustawa będzie musiała wrócić do izby poselskiej, z powodu czego cała sprawa przewlec się może w nieskończoność. A co się stanie, gdy w międzyczasie nastąpi zamknięcie sesji? Wówczas cała ustawa stanie się bezprzedmiotową, a rachunki na popularność mocno zawiodą.

Posłowie ci tembardziej godni są nagany, że nie zawiadomili o swym zamiarze koła polskiego, a w ten sposób sami polując na popularność, kolegom z koła wstyd przynieśli. Nie wymieniam nazwisk nie ze względów osobistych, ale dlatego, że nie wiem, czy wszyscy ci posłowie usunęli się z umysłu, czy ten lub ów z jakichś innych powodów przypadkowo na posiedzeniu nie był.

Wiedeń 21 grudnia. Podczas wczorajszego posiedzenia izby zeszły się na naradę wspólną komisje parlamentarne klubu czeskiego i klubu konserwatywnej szlachty czeskiej. Na zebraniu tem był także minister skarbu dr. Kaizl. Omawiano sytuację polityczną. Po skonstatowaniu najzupełniejszej zgody obu klubów, tak co do zapatrywania na sytuację polityczną, jak i co do celów na przyszłość, wyrażono nadzieję, że rząd porzuci wreszcie tylko teoretyczne przyznawanie się do zasad prawicy i stanie się istotnie rządem prawicy.

Wiedeń 21 grudnia. Przełożeni klubów opozycyjnych zejdą się w czasie feryj parlamentarnych na wspólną naradę.

Wiedeń 21 grudnia. Prezes gabinetu wystosował do obu izb pismo z 21 b. m., w którem oznajmia, że z najwyższego polecenia rada państwa zostaje odroczoną.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego“.

Rząd a Czesi.

Praga 21 grudnia. *Politik* potwierdza w korespondencji z Wiednia, że główną przyczyną dyssonansu między rządem a Czechami jest sprawa odpowiedzi na adres sejmu czeskiego do cesarza. Na wczorajszem posiedzeniu klubu młodoczeskiego omawiano tę sprawę, przyczem podniesiono, iż klub sejmowy czeski obstaje przy odpowiedzi na adres, a gdy jej nie będzie to powstanie zatarg między czeskimi posłami do sejmu, a posłami do rady państwa.

Hr. Thun konferował wczoraj z przewodniczącym klubu młodoczeskiego dr. Englem i widać dał mu uspokajające wyjaśnienia, gdyż dr. Engel wróciwszy na posiedzenie uspokajał członków klubu.

Praga 21 grudnia. *Politik* donosi, że wczorajsze posiedzenie klubu młodoczeskiego było bardzo ożywione. Wielu członków klubu wyrażało niezadowolenie z tego powodu, że rząd dotąd jeszcze nie oswiadczył stanowczo, czy zgadza się na wszystkie postulaty młodoczeskie. Interpelowano także ministra skarbu Kaizla w sprawie orędzia monarchy do sejmu czeskiego. Kaizl oświadczył, że nie jest w stanie tekstu orędzia podać dosłownie, może jednak zapewnić, że orędzie będzie zawierało także ustęp autonomistyczny.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt 21 grudnia. Po dep. Csakim którego mowę opozycja nagrodziła hucznymi oklaskami i okrzykami: „Eljen“, zabrał głos dep. Hegedues i zwrócił się przeciw wnioskowi dep. Kossutha, twierdząc, że nie uchodzi prezydentowi dawać z góry dyrektywy. Niczem nie da się usprawiedliwić postępowania opozycji, która dopiero po dwóch latach istnienia izby przypomniała sobie rzekome nadużycia wyborcze. Jest to polityka nienawiści. Partja liberalna, wierna swym zasadom, broni parlamentaryzmu. W dalszym ciągu mowca polemizuje z wywodami hr. Csakiego. Kończy apelem do opozycji, aby nie podkopywała żywotnych interesów kraju i umożliwiła spokojne załatwienie naglących ustaw.

Z kolei przemawia dep. Arpad Szentivanyi, zajmuje się *lex Tissa* i dowodzi, że opozycja chce bronić prezydenta od terroryzmu większości.

Dep. Gejza Polonyi oświadcza, że opozycja ma obowiązek przeszkodzić wyborowi prezydenta.

Na tem dyskusję przerwano i odroczono do dziś.

Budapeszt 21 grudnia. Prezydent gabinetu węgierskiego bar Banffy, który zarazem piastował urząd ministra dworu cesarskiego, został z tej funkcji uwolniony, przyczem cesarz wyraził mu podziękowanie i uznanie. Ministrem dworu cesarskiego mianowany hr. Szechenyi.

Budapeszt 21 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu prezydent że starszeństwa Madarasz zawiadomił Izbę, że poseł Tichler zapowiedział na koniec posiedzenia interpelacje w sprawie wiedeńskiego burmistrza Luegera i w sprawie Rumunów.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos minister honwedów Fejervary i powiedział: Poseł Polonyi we wczorajszej mowie zajmował się i honwedami; otóż ja proszę opozycję, aby w tej ciężkiej dla ojczyzny chwili nie wciągała w dyskusję siły zbrojnej. Mogę zapewnić, że honwedzi pozostaną zawsze wierni przysiędze i honorowi, czy jednak tak będą postępowali, aby się przypodobali p. Polonyiemu, tego nie chcę tu rozstrzygać. (Oklaski na prawicy).

Potem dyskutowano dalej nad terminen wyboru prezydenta. Zabrał głos Edward Barthaz przyłączając się do wniosku Kossutha.

P. Pichler interpeluje prezydenta gabinetu, czy wiadomem mu, że Rumuni w Villagos wysyłają adres do cesarza na ręce burmistrza m. Wiednia Luegera i zapytuje, co prezydent w ogóle podjąć zamierza przeciw Rumunom i Luegerowi.

Budapeszt 21 grudnia. Członkowie opozycyi zapewniają, że nie dopuszczą do wyboru prezydenta dopóty, póki nie ustąpi hr. Banffy.

Budapeszt 21 grudnia. Hr. Mikołaj Esterhazy, jeden z przywódców katolickiej partji ludowej, wystosował do prezydenta tej partji list otwarty, w którym ostro potępia obstrukcję, twierdząc, że ona podkopuje mocarstwowe stanowisko monarchji.

Burzliwe posiedzenie.

Zagrzeb 21 grudnia. Wczorajsze posiedzenie sejmu miało znów przebieg burzliwy. W chwili, gdy zjawił się w izbie poseł Vuksan, opozycja zaczęła wołać: Precz z nim! niech wyjdzie z sali! Prezydent kilkakrotnie usiłował przywrócić spokój, tłómacząc, że Vuksan ma takie samo prawo być w sali obecnym, jak każdy inny poseł. Wrzawa jednak połączona z świstaniem i stukaniem w pulpity, trwała dalej i prezydent zmuszony był przerwać posiedzenie na 10 minut. Po przerwie izba się uspokoiła i prezydent udzielił kilku posłom nagany. Przy odczytywaniu rozmaitych interpelacyj i wniosków powstała znów scena burzliwa. Poseł opozycyjny dr. Frank uczynił wniosek, aby Dalmację przyłączono do Kroacji.

Poseł Mazzura sprzeciwił się odczytaniu tego wniosku, twierdząc, że nie można go brać poważnie, gdyż jest to wniosek czysto agitacyjny. Po dłuższej, gwałtownej rozprawie odczytano wreszcie wniosek Franka. Powołując się na reskrypt królewski z r. 1861, Frank żąda połączenia Kroacji z Dalmacją i wnosi, aby dla poczynienia odpowiednich przygotowań wybrano komisję z 12 członków złożoną.

Rugi pruskie.

Frankfurt 21 grudnia. *Frankfurter Zeitung* donosi, że zatarg, który powstał między Austrją a Niemcami, z powodu odpowiedzi hr. Thuna na interpelację p. Jaworskiego w sprawie rugów pruskich, nie został dotychczas załatwiony. Audjencja ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie Szoegyenyi'ego również dotyczyła tej kwestji.

Berlin 21 grudnia. Dzienniki donoszą, że ambasador austrjacki Szoegyenyi wręczył wczoraj na osobnem posłuchaniu cesarzowi Wilhelmowi własnoręczną odpowiedź cesarza Franciszka Józefa na pismo, które przed kilku dniami ambasador niemiecki, hr. Eulenburg, doręczył był monarsze austrjackiemu.

Na Krecie.

Ateny 21 grudnia. Książę Jerzy grecki w towarzystwie następcy tronu greckiego przybył do Milo; powitano go salwami armatniemi z okrętów admiralskich i hymnem greckim.

Książę wizytował admirałów, którzy go następnie rewizytowali i o północy udał się w dalszą podróż na Kretę.

Królewicz grecki wrócił do Aten.

Kanea 21 grudnia. Książę Jerzy przybędzie dziś o godzinie $9^1/_2$ rano do Sudy. Po powitaniu przez admirałów uda się w godzinie południowej powozem do Kanei, gdzie po nabożeństwie w cerkwi prawosławnej admirał Potier złoży w jego ręce ster rządu. W chwili dokonania tego aktu wywieszoną zostanie na pałacu chorągiew autonomiczna, a działa okrętów wojennych dadzą 21 strzałów. Książę przyjmie następnie ciało konsularne, komendantów, oficerów, członków komitetu wykonawczego zgromadzenia narodowego, burmistrza, notablów tureckich i t. d. Kanea jest wspaniale udekorowaną, zwłaszcza chorągwiami autonomicznemi.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż 21 grudnia. *Journal* zaprzecza jakoby dozorca więzienia wojskowego „Cherche Midi“ był wczoraj przesłuchiwany przez trybunał kasacyjny, gdyż dopiero na dziś otrzymał wezwanie. Co się tyczy teki z tajnymi aktami dreyfusowskimi, to jeszcze nie postanowiono czy ma być wydaną trybunałowi kasacyjnemu. Kilku członków rady izby karnej jest za udzieleniem listu żelaznego Erterhazy'emu.

Wiedeń 21 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że ustępując pod naciskiem narodowców, posłowie niemieccy do sejmu czeskiego nie wejdą do sejmu i uzasadnią tę swoją decyzję w obszernym manifeście.

Sofja 21 grudnia. Zgromadzenie narodowe przyjęło przedłożenia o kolejach żelaznych. Opozycja zaprotestowała i opuściła gremjalnie salę obrad.

Ateny 21 grudnia. Izba została rozwiązaną a nowe wybory rozpisane na 19 lutego 1899 roku. Izba zbierze się na sesję dnia 16 marca p. r.

Madryt 21 grudnia. Przybył tu dziś marszałek Blanco. Słychać, że rada ministrów odbędzie się dopiero w czwartek. Sagasta prawdopodobnie w piątek wręczy królowej dymisję.

Wiedeń 21 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: dra Michała Koniuszeckiego z Dobromila do Sieniawy; dra Władysława Cichockiego ze Skolego do Sądowej Wiszni; Augusta Giebułtowskiego ze Starego miasta do Bóbrki; Zygmunta Rybickiego z Gwoździca do Janowa; Jana Schindlera z Zabłotowa do Tyśmienicy; dra Kornela Georgiana ze Seretu do Solki; dalej nadał adjunktom lwowskiego okręgu wyższego sądu krajowego następujące systemizowane posady: drowi Janowi Michałowi Bejnarowiczowi w Brzozowie, drowi Wiktorowi Iwanowiczowi w Storożyńcu; Janowi Franciszkowi Pierackiemu w Dobromilu; Syrzisticowi w Kocmaniu. Następnie zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: dra Józefa Szydłowskiego dla Bolechowa; Sorońskiego dla Kozowy; Władysława Dukieta dla Liska; Wenantego Ferenza dla Tarnopola; dra Edwarda Krattera dla lwowskiego okręgu bez urzędowego miejsca urzędowania; wreszcie kandydata adwokackiego dra Hryniewieckiego dla Jarosławia.

Wiedeń 21 grudnia. W tutejszym sądzie cywilnym toczyła się sprawa niejakiego Włodzimierza Malinowskiego, byłego oficera i pseudo dziennikarza przeciw wydawcy *Reichswehr* Dawidowi o prowizję, należącą się Malinowskiemu rzekomo za to, iż on jako pośrednik między hr Badenim a Dawidem, miał przyobiecaną od tego ostatniego prowizję od sum na wydawnictwo *Reichswehr'y* wypłacanych. Malinowski żądał prowizji nietylko od sum przez hr. Badeniego Dawidowi wypłaconych, ale także od tej, którą jako odczepne dał hr. Thun i otrzymawszy od Dawida kilkanaście tysięcy, zaskarżył go jeszcze o resztę w kwocie 4.500 zł. Sąd atoli skargę Malinowskiego odrzucił i skazał go na ponoszenie kosztów sądowych.

Stambuł 21. grudnia. Patrjarcha ormiański zwrócił się do sułtana o pomoc dla kilku wilajetów, które nawiedziła wielka klęska głodowa.

Madryt 21 grudnia. Stan zdrowia Sagasty polepszył się.

Wielu jenerałów i polityków odwiedziło wczoraj jenerała Blanco, który jutro będzie przyjęty przez królowę rejentkę.

Waszyngton 21 grudnia. W izbie reprezentantów demokrata Williams zaprotestował przeciw zabraniu Filipinów przez Amerykę. Mowca nie jest wprawdzie za tem, aby je oddać Hiszpanji, ale sądzi, że trzeba je albo sprzedać Anglji albo oddać pod wspólny zarząd Anglji, Francji i Niemiec.

Liberzec 21 grudnia. Rząd rozwiązał niemieckie stronnictwo ludowe w Gablonz.

Brisbane 21 grudnia. Z Nowej Gwinei donoszą o strasznym orkanie. Wiele okrętów zatopionych, dużo ludzi zginęło.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 21 grudnia godz. 2 min. —.

Alpiny	199·50	Galic. oblig. prop.	97·30
Akcje kredytowe	359·50	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	391·—	Akcje tyton.	124·50
Anglobanki	155·50	4% Poż. krajowej	
Unjony	294·—	z roku 1893	97·40
Lndwiki	—·—	Elbethale	260·—
Nordbany	—·—	Länderbanki	232·50
Lombardy	64·25	Renta złota węg.	120·10
Losy tureckie	58·—	Bankvereiny	264·50
Staatsbany	364·—	Wspólna renta p.	—·—
Czerniowieckie	295·—	Ruble	127·50

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 grudnia 1898 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. S. br. Hagenowie z Wielkich Ócz. F. Janowski z Rożniatowa. A. Zawadzki z Tarnopola. S. Niezabitowski z żoną z Uherzec. M. Paradisthal, M. Rubin z Cisny. Z. Kahane z Tagazoka. Dr. Steuermann z Sambora. S. Dunin Kozicki z Soposzyna. K. Frycz z Jasła. F. Kalkstein, Osiecimska z Krakowa. S. Rndich z Krosna.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Portheim z Bozenau. B. Kleczyński z Podola. J. Labrés ze Stanisławowa. T. Stanek z Wiszenki. J. Raab z Wiednia. M. Lekczyńska z Chymynowa. J. Jarzymowski z Chłopczyc. R. Adamski z Bóbrki. Z. Madeyski z Jabłonicy.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Dr. Zygmunt Ashkenazy
lekarz chorób kobiecych i specjalista masażu
ordynuje we Lwowie
ulica Wałowa liczba 2, I. piętro.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym
nie licząc żadnej prowizji.

Zygmunt Pszorn
upoważniony budowniczy
mieszka obecnie przy ulicy Mickiewicza l. 7, obok willi Wgo J. Styki. 2139 1—3

Szanowna Redakcjo!

Ponieważ nasz organ zawodowy „Ognisko“ obecnie kolegą Woźniakiem redagowany, na dwurazową prośbę naszą poniższej kroniczni umieścić (nie wiademo z jakiej przyczyny) nie chciał (?!), npraszamy przeto Sz. Red. „Dz. Pol.“ o umieszczenie ich w swoich łamach, jak następnje: Kolega Władysław Siekrerski, został na dniu 3 października zamianowany przez prof. dra Smal-Stockiego zarządcą drukarni „Ruskiej Rady“ w Czerniowcach. Już przedtem jako zecer zjednał On sobie ogólną sympatję kolegów czerniowieckich, to też personal powyższej drukarni pewny, iż Pan W. Siekierski jako zarządca i nadal nie zmieni swego charakteru z którego słynął, a życząc Mu, aby najdłużej się na tem stanowisku utrzymał, składa koleżeńskie „Szczęść Boże!“ — *Personal drukarni Ruskiej Rady w Czerniowcach.*

Do dzisiejszego numeru „Dziennika Pol.“ dołącza się „Mały Światek“ czasopismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży.

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Zaza

obraz z życia zakulisowego w 5 aktach Piotra Bertonn i Karola Simona; tłumaczył Mieczysław Sachorowski.

OSOBY:

Zaza, śpiewaczka	Stachowicz
Anais, jej matka	Gostyńska
Cascart, komik	Fiszer
Sinionetta (śpiewaczki)	Czaplińska
Flora (śpiewaczki)	Kwiecińska
Klaretta (śpiewaczki)	Ogińska
Lisevon (śpiewaczki)	Połęcka
Malardot, dyrektor teatru	Feldman
Duelon, reżyser	Walewski

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie KADZIDŁA SOSNOWEGO. Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE: Rynek l. 2. PRZEMYŚL: Franciszkańska l. 24.

MAGAZYN NOWOŚCI
E. MACHAYSKIEGO
we Lwowie, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja
poleca

Wyroby z brązu, porcelany, szkła, drzewa, pluszu i skóry. Wachlarze francuzkie gazowe, koronkowe i z piór.

Rękawiczki damskie i męzkie, kapelusze, krawaty, bieliznę, mężką, pończochy, skarpetki, laski, parasole, kalosze, szczotki, grzebienie etc. etc.

Szale jedwabne (Escharp) gazowe, koronkowe i szenilkowe. Pledy, koce i chustki angielskie. Perfumerję angielską i francuzką, oraz prawdziwą wodę kolońską.

Zastępstwo c. k. nadwornej fabryki **wyrobów galanteryjnych** J. Weidmana z Wiednia.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite. po 1½ centa od wyrazu

SPRZEDAŻ.

U Troczyńskiego w Pasażu Hausmana funt herbatników 60 ct., funt karmelków 40 ct., funt pomadek 60 ct., funt czekoladek 1 zlr. wyrób własny.

Mas'e kokosowe znakomite do potraw, pieczenia ciast i smarzenia ryb ½ kilo 44 ct. Tylko w handlu Leonarda Soleckiego, Batorego l. 2. 650

Nowa kamienica zamieszkana blizko miasta o znakomitej budowie zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela z grzeczności p. Abl, ul. Kochanowskiego 36 A. 652

ROZMAITOŚCI.

Praktyczny podarek na Gwiazdkę i Nowy Rok są Drukarnie kauczukowe. Do nabycia najtaniej u A. Zigmana, rytownika Lwów, Sykstuska 14. 653

Magazyn nowości E. MACHAYSKIEGO, Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja poleca Broń myśliwską, wszelkie przybory do polowania, oraz nowo urządzoną pracownię rusznikarską.



Na Gwiazdkę prawdziwe herceńskie **KANARKI** świetnie śpiewaki w dzień i w nocy. — Tylko krótki czas w hotelu „3 Korony", *ulica Trybunalska* **Lucas**, prosto z **Harcu.**

Do sprzedania

Folwarczek rustykalny 9 morgów roli, w tem ⅔ m. sadu; dom z drzewa, nowy, o 4 pokojach, duży balkon kryty, piwnica murowana. Stodoła, stajnia i kurnik murowane pod jednym dachem; spichlerz z trzema przedziałami z drzewa, gołębnik, gnojarka murowana. Bróg ogromny. Wszystko w najlepszym stanie. Od Przemyśla 40 minut koleją od dworca **pół godziny dobrą murowaną drogą.** Okolica przepiękna, studnia w ogrodzie. **Adres w administracji.**

Ważne przy karmieniu bydła!

Przyrządy **kauczukowo-gumowe** do ratowania bydła opasowego w razie wypadku zadławienia przy karmieniu kartoflami, dostarcza w najgrubszym gatunku i z najlepszego kauczuku.

Alojzy Hübner
Lwów.

Już wyszły z druku
PRAKTYCZNE PRZEPISY PIECZENIA „CIAST ŚWIĄTECZNYCH"
Florentyny i Wandy
Wydanie szóste pomnożone
obejmującej:

Doskonałe Strucle, Kołacze, Bułki, Brioszе i t. p.
Najrozmaitsze Placki jak: orzechowy, z masy jabłkowej, daktelowy, prowancki, nugat i t. p.
Mazurki jak: marcepanowy, czekoladowy, pomarańczowy, makaronikowy, z kasztanami i t. p.
Ciastka deserowe. Najróżnorodniejsze. Ciastka do kawy, herbaty i czekolady.
Pierniki toruńskie anyżowe, kapucyńskie doskonałe po polsku i t. p.
Andruty kruche, Fladerki, Zwibaczki i t. p.
Cena 60 centów.

Po przesłaniu przekazem pocztowym **66** ct. uskutecznia przesyłkę franco.
Drukarnia narodowa St. Manieckiego i Sp. Lwów — Hotel Żorża.

Odznaczona na wystawach.
Rum chinowy wypróbowany i pewny środek na porost włosów; mały flakon 50 ct., większy 1 zł
Mleko odmładzające włosy przywraca siwym włosom kolor pierwotny, środek nieszkodliwy i wypróbowany; flakon 1 zł.
Mydło fiołkowe, doskonałe działające na skórę; kawałek 40 ct.
Woda fiołkowa usuwa pryszcze i liszaje, pierzchnienie i tłuszczenie skóry; flakon 60 ct
Uwaga: Liczne podziękowania za powyższe przetwory są do przejrzenia. 1923 1—?
Laboratorjum chemiczne
A. POKORNEGO
magister farmacji.
Lwów, Wałowa l. 15.

NA GWIAZDKĘ! Najodpowiedniejsze praktyczne podarunki!
Bielizna męska z Lwem jako marką fabryczną. Krawaty w ogromnym wyborze, ostatnie nowości. Bielizna normalna Dr. G. Jagera z fabryki W. Bengera. Rękawiczki męskie i damskie, znane z dobroci. Perfumerja francuska i angielska. Kalosze petersburgskie dla dam, mężczyzn i dzieci. Wyroby ze skóry t. j. Torby do podróży z urządzeniem i bez, Pularesy, Tytonierki, Cygarówki i t. p.
Poleca po najniższych cenach STANISŁAW GABRIEL we Lwowie plac Halicki l. 3.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie

wypłaca swym członkom począwszy od dnia 2 stycznia 1899 r. od udziałów wypłaconych przed dniem 1. października 1898 r.

4 procent

jako zaliczkę na dywidendę za r. 1898 w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej.

Zarazem zawiadamiamy naszych klientów, iż z powodu zamknięć rocznych rachunków, biura nasze oraz Filji we Lwowie, **będą w dniach 29, 30 i 31 grudnia zamknięte**; prosimy zatem o wcześniejsze załatwienie interesów.

Kraków, dnia 16 grudnia 1898.

Dyrekcja.

(Przedruku nie opłacamy).

NA NAFTĘ NACZYNIE GRATIS.
Mając na składach moich kilkaset kamionek zawartości około 60 litrów daję dla dogodności P. T. Odbiorcom z prowincji, reflektującym na zakupno mniejszej ilości nafty taką kamionkę gratis.
W naczyniu tem przechowuje się nafta najdłuższy czas bez żadnego ubytku.
Za dobroć towaru ręczy od 40 lat znana **firma:**
PIOTR MIĄCZYŃSKI, Lwów, Sykstuska 47.

SZCZOTKI
do froterowania podłóg
„ zamiatania na drążek i ręczne
„ czyszczenia sukien
„ czyszczenia obuwia
„ włosów, zębów i paznogci
oraz wszelkiego innego rodzaju szczotki i przybory
poleca
zawsze w największym wyborze i po niskich cenach
Alojzy Hübner
Lwów.

Znana od dawna Agencja Pani ZALESKIEJ, ulica Apeninus 4, w Paryżu stręczy i dostarcza **Guwernantek** z patentami naukowymi, **Bon do usługi** Francuzek i Angielek.
Prosi o frankowanie listów.

Boże
drzewko się zbliża; polecamy na upominki wielki wybór **nowości** dla **Pań i Panów.** Rękawiczki **Victoria**, krawaty, perfumerje, laski, parasole, wachlarze, wyroby ze skóry, bronzu i jedwabiu.
Ceny fabryczne.
GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
Lwów, plac Marjacki l. 8.

NA GWIAZDKĘ
Andrzej Stopka.
Rycerze śpiący w Tatrach
do nabycia
we wszystkich księgarniach.

Tanie i dobre
Nasze **konserwy z jarzyn** w puszkach blaszanych smakiem zamkniętych (groszek cukrowy, fasolka, szparagi, pomidory, pieczarki, soki, kompoty, marmolady i t. p.), które przez 3-letnie istnienie fabryki na krajowych i zagranicznych wystawach zyskały *2 złote* i *3 srebrne medale*, są do nabycia we Lwowie, w Krakowie i na prowincji we wszystkich lepszych handlach artykułów spożywczych.
Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej
poczta, telegraf i stacja kolei Lwów-Bełzec.

Wysoka Szlachto i Wielce Szanowna Publiczności!
Potrzebujesz: leśniczego, Ekonoma, rządcy, bony, Do gospodarstwa **wiejskiego** Służby chlubnie poleconej, Ogrodnika, pokojowej, praczki, Szwaczki lub krawczyni, Stróża, strzelca lub kucharza Także kuchty, gospodyni, Nawet mamki, też bednarza, Kowala i chmielarza, Guwernantki, pasiecznika, Kucharki, gorzelnika, Polowego, karbowego, Pomocnika handlowego, Słowem; wszelką służbę stręczy, Czy to na wieś, czy do miasta, Za taką zawsze ręczy, Biuro Zakrzewskiego i basta.
Za dotychczasowe względy dziękując serdecznie,
Za dalsze poparcia wdzięczny będę wiecznie.
Karol Zakrzewski
właściciel konc. Biura Wywiadowczego i Ogłoszeń w Tarnopolu.

Zarząd Dóbr Zameczek
stacja kolei i poczta Żółkiew.
Ma na sprzedaż:
9 Buhai
rasy „Schwyzer i Berner"
licencjowanych.
Codziennie 600 litr mleka, rozeata masło deserowe
obecnie po cenach targowych.

Przewyborne WINA
Węgierskie naturalne wytrawne wino butelka od **40** ct. do **1** zł.
Wina austrjackie, butelka po ct. 40, 60, i 1 zł.
Rozolisy oryginalne z fabryki hr. Drohojowskiego we wszystkich smakach, cała flaszka zł. 1.20, pół flaszki 60 ct.
Rozolisy gdańskie po zł. 1.10.
Jarzębiak i Jarzębinka oryginalne, flaszka zł 1, pół flaszki 60 ct.
„Leonardówka" znakomita stara żytnia wódka — cała flaszka zł 1, pół flaszki 50 ct.
Koniaki prawdziwe francuskie od zł. 3.50 do 6.—
Wyborny Rum bremski i Jamajka od zł. 1.— do 2.80 za całą flaszkę.
Poleca znany z tanio ści
handel korzenny Leonarda Soleckiego
we Lwowie, ulica Batorego l. 2.
(Biuro Impressa). 2122 1—8

SASKIE PONCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca w wielkim wyborze JANA RIEDLA we Lwowie

PASTA DE NAFÉ i SYROP de DELANGRENIER, w Paryżu 19 Rue des [illegible]
Bez opium, bez morfiny, ani kodeiny. Środki piersiowe nieszkodliwe użyte z powodzeniem przeciw katarom, grypie, influenzie, kokluszowi [illegible]
We Lwowie: u PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara, Rucker [illegible] i we wszystkich [illegible] aptekach.

WIELKI ZBIÓR KOLĘD do śpiewu i na fortepian
pod tytułem 2103 1—6
DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA
zebrał **Fr. Barański.**
Część I. Muzyka (łatwy układ na fortepian i do śpiewu), stronic 80.
Część II. Słowa, stronic 86, kolęd 69.
Ozdobna, w sześciu kolorach litografowana okładka. Cena **1 zlr. 50 ct.,** w oprawie kartonowanej **1 zlr. 80 ct.,** z przesyłką o 25 ct. drożej.
Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie, plac Marjacki l. 11.
Do nabycia w każdej księgarni.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą **HERBATĘ ROSYJSKĄ**
poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.
funt „Familijnej" bardzo dobrej ... 1.40
funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowan. 3.50
funt Okruchów z najlepszych herbat świetnie 1.20
Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9.—.
HERBATA Z BRODÓW

Założony w roku 1853.
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
pod firmą
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
Lwów, ul. Karola Ludwika 1.
wyłączny właściciel Artur Schellenberg
poleca
PROMESY do ciągnienia 1 stycznia 1899 na losy kredytowe z roku 1858 po zlr. 6 wraz ze stemplem. Główna wygrana zlr. 150 000; do ciągnienia 5 stycznia 1899 na losy 3% austr. zakł. kredyt. ziemsk. II. Em. po zlr. 2. Główna wygrana zlr. 50 000.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA" prenumerata roczna zlr. 1.70, na prowincji zlr. 1.80.

Handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
poleca 1027 1—?
HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO
bezpośrednio z Chin sprowadzoną ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:



Congo czarna	Nr. 1½ kg. zł.	1·60
Souchong „	„ 2 „ „ „	2·—
„ zbioru majowego	„ 3 „ „ „	3·—
Kaysow „	„ 4 „ „ „	4·—
Melange de Londres	„ 5 „ „ „	4·—
Wysiewki z własnych herbat	„	1·30
„ z najlepszych herbat	„	1·60

Ceny herbaty oznaczono na ½ kilo w paczkach po ½ ¼ i ⅛ kilo.
Cenniki wysełam na żądanie franco.

Wiadomo powszechnie, że Richtera
kotwiczne skrzynki budowlane
są dla dzieci najmilszą zabawką.



Są one jedyną zabawką, która uwagę dzieci **trwale przekuwa** i która już po kilku dniach nie bywa rzucaną do kąta.
Są one dlatego **najtańszym** podarkiem, a dla ich wysokiej wychowawczej wartości i dokładnego wykonania zarazem i **najznakomitszym** podarkiem.
Są one w ogóle czemś **najlepszem**, co dzieciom jako środek zajmującej zabawki i rozrywki podarować można. Nowa skrzynka **Nr. 28**, zawartość: **258** kotwicznych kamyków, **14** zeszytów z wzorami, **11** zeszytów z przekrojami, **10** arkusz figur, **11** planików, 2 plany podstawowe i t. d., ceną: 177 koron, jest bez wątpienia **najwspanialszym podarkiem**, jaki dzieciom dać można.
Richtera kotwiczne skrzynki budowlane dostać można po cenie 40, 75, 90 ct aż do 6 zł. i wyżej we wszystkich lepszych handlach z zabawkami, a na dowód prawdziwości opatrzone są fabryczną marką **„kotwicą".**
Wszystkie skrzynki **bez** kotwicy są małowartościowemi **naśladownictwami**, które przyjmować nie należy.
Nowy bogato ilustrowany cennik wysyła na żądanie bezpłatnie i franco.

NOWOŚĆ!
Probierz cierpliwości i gra towarzyska „Kotwica".
Bliższe szczegóły w cenniku.

F. Ad. Richter & Cie.,
Pierwsza austrjacko-węgierska ces. król. uprzywil. fabryka skrzynek budowlanych.
Kantor i skład: I. Operng. 16 **Wiedeń** fabryka: XIII/1 (Hetzing).
Rudolfstadt (Turyngja). Olten, Rotterdam, Londyn, New-York, 215 Pearl-Street.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. października 1898.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są według zegaru środkowo-europejskiego).

Do Lwowa przychodzą:

Z KRAKOWA na dworzec główny posp. 5·10 rano, osob. 9·05 rano, posp. 1·30 w południe, osob. 6·10 wieczorem, posp. 8·45 wieczorem, osob. 9·10 wieczorem.

Z PODWOŁOCZYSK na dworzec w Podzamczu osob. 3·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osob. 5·— popołudniu, posp. 9·39 wieczorem.

Z PODWOŁOCZYSK na dworzec główny osob. 3·30 rano, posp. 2·30 popołudniu, osob. 5·25 popołudniu, posp. 9·55 wieczorem.

Z CZERNIOWIEC osob. 6·45 rano, osob. 10·35 przedpołudn., posp. 1·50 w południe, osob. 5·40 popoł., posp. 9·45 wieczorem.

ZE STRYJA, ŁAWOCZNEGO, KAŁUSZA, CHYROWA, BORYSŁAWIA osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w południe, osob. 10·30 w nocy, osob. 12·15 w nocy.

ZE SOKALA i RAWY RUSKIEJ osob. 7·55 rano, osob. 5·55 popołudniu.

Z TARNOPOLA i BRODÓW na Podzamcze osob. 7·50 rano; na dworzec główny osob. 8·15 rano.

Z JAROSŁAWIA i LUBACZOWA osob. 10·45 przedpołudn.

Z JANOWA osob. 7·40 rano, osob. 1·01 w południe.

Ze Lwowa odchodzą:

DO KRAKOWA osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob. 8·50 rano, posp. 2·50 po południu, osob. 6·40 popoł. posp. 10·40 wieczorem.

DO PODWOŁOCZYSK z dworca głównego posp. 6·— rano, osob. 9.35 rano, posp. 1·55 popołudniu, osob. 11·— w nocy.

DO PODWOŁOCZYSK z Podzamcza posp. 6·15 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 w nocy.

DO CZERNIOWIEC posp. 6·05 rano, osob. 10·55 przedpoł., posp. 2·10 popoł., osob. 6·30 wieczorem, osob. 10·05 wieczorem.

DO STRYJA, SKOLEGO, KAŁUSZA, HREBENOWA, ŁAWOCZNEGO, CHYROWA, BORYSŁAWIA osob. 5·20 rano, osob. 9·15 przedpołudniem, osob. 3·— popołudniu, osob. 7·— wieczorem.

DO SOKALA i RAWY RUSKIEJ osob. 9·55 przedpołudniem, osob. 7·10 wieczorem.

DO TARNOPOLA z dworca głównego osob. 6·55 wieczorem; z Podzamcza osob. 7·15 wieczorem.

DO JAROSŁAWIA i SAMBORA przez Przemyśl osob. 4·55 popołudniu.

DO JANOWA osob. 8·45 rano, osob. 7·44 wieczorem.

Uwaga: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 minut czasu lwowskiego.

Biuro informacyjne c. k. kolei państwowej przy ul. 3go maja w hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Prez. 18.340 15/98. 2119 1

Obwieszczenie.

C. k. Prezydjum wyższego Sądu krajowego we Lwowie, rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa z wiosną 1899 r. rozpocząć się mającej budowy erarjalnego gmachu na umieszczenie c. k. Sądu powiatowego z aresztami i c. k. Urzędu podatkowego w **Zborowie** pod następującymi warunkami:

1. Ogólna suma kosztorysowa — po potrąceniu kwoty 1[illegible] zlr. 88 ct w. a. na koszta kierownictwa budowy, wygotowania planów i kosztorysów — kollaudacji i na nieprzewidziane wydatki okrągło 67 480 zlr. w. a.

2. Za podstawę umowy o wykonanie budowy wzięte będą ceny jednostkowe nie zaś suma ryczałtowa.

3. Przy wykonaniu budowy i ostatecznym obrachunku ma służyć za podstawę zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo Sprawiedliwości, plany i kosztorysy — które, jak również ogólne i szczegółowe warunki budowy — przejrzeć można w biurze c. k. kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie, ul. Batorego l. 1.

4. Oferty podpisane przez oferenta, zawierające a) imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta, b) oświadczenie, iż oferent poddaje się bez zastrzeżenia wszystkim znanym mu warunkom budowy — oraz c) wadjum wysokości 5% ogólnej ceny kosztorysowej, wnosić należy do powołanego wyżej kierownictwa budowy najdalej do dnia 30 grudnia 1898 godzina 12 w południe.

5. Wybór i zatwierdzenie oferty przysługa c. k. Ministerstwu sprawiedliwości.

6. Po zatwierdzeniu oferty wyznaczony zostanie termin do zawarcia kontraktu z przedsiębiorcą, którego ofertę przyjęło i do terminu winien on uzupełnić wadjum do wysokości 10% oferowanej sumy; wadjum to stanowić ma kaucję za dotrzymanie zobowiązań przez przedsiębiorcę przyjętych.

7. Wypłata całej należytości nastąpi po zatwierdzeniu kolaudacji przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości.

W miarę postępu robót i przyzwolonego kredytu może jednak przedsiębiorca otrzymać zaliczki na podstawie poświadczeń c. k. kierownictwa budowy.

Wszelkie należytości prawne przy zawarciu umowy ponosi przedsiębiorca.

Lwów, dnia 12 grudnia 1898

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, M. Schmitt i A. Milski. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.